Rok III. Nr. 7. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

ZPNSP

TREŚĆ:

Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: **Dąbkowski Stanisław.**
Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr..
Prenumerata roczna 6 zł. — dla związkowców 5 zł.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" — Wilno, Ś-to Jańska 1.

Rok III. Wilno — Wrzesień — 1932 Nr. 7.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

O atmosferę wzajemnej ufności i szacunku do siebie.

Pan Kurator O. S. W. Szelągowski Kazimierz, witając tegoroczny Zjazd Okręgowy Z. N. P. w Wilnie, zakończył swe przemówienie następująco: „Rok przyszły nie będzie rokiem łatwiejszym, oczekuje nas praca w nowych warunkach, realizowanie pierwszych początków ustroju szkolnego. Jestem głęboko przekonany, że w tej pracy spotkamy się wszyscy, że nauczycielstwo przystąpi z całym zapałem i oddaniem się do wlania treści właściwej w ramy nowego ustroju.

Proszę Państwa. Jeszcze jedno chciałem powiedzieć, abyśmy wszyscy pracownicy, jak jesteśmy połączeni jednem wspólnem umiłowaniem szkoły, żebyśmy byli tak połączeni w atmosferze wzajemnej ufności i szacunku do siebie. Sądzę, że ta atmosfera będzie ważną chwilą dla ułatwienia pracy i osiągnięcia odpowiednich rezultatów". Przemówienie to zostało przyjęte przez uczestników zjazdu burzliwemi oklaskami, co świadczy, iż było wypowiedziane na czasie i poruszyło jedno z najważniejszych zagadnień naszej pracy, a mianowicie kwestję wzajemnego zaufania. Szkolnictwo polskie przeżywa obecnie historyczną chwilę. Jesteśmy świadkami realizowania nowego ustroju szkolnego, o który walczyliśmy jako Organizacja dziesiątki lat. Ustawa o nowym ustroju nie realizuje w 100% naszych postulatów, uwzględnia jednakże w dużej mierze te zasady ustroju, jakie były wysuwane

przez nas i przez cały obóz demokratyczny w Polsce. Musimy być dumni nie tylko z tego, iż jesteśmy współtwórcami nowego, opartego na zasadach demokratycznych, ustroju, ale że przypadło nam w udziale realizować go praktycznie. Zdajemy sobie sprawę dokładnie z tego, że wypadło nam to zrobić w okresie najtrudniejszym nie tylko dla szkolnictwa, ale i dla Państwa. Nauczycielstwo szkół powszechnych pracuje dzisiaj prawie w całej swojej masie ponad siły. Są wypadki, że jeden nauczyciel(ka) uczy ponad 100 dzieci w warunkach dobrze nam wszystkim znanych, rezultatem czego jest wyjazd do sanatorjum po dwóch latach pracy. Te warunki jednakże nie zrażają nas do zaszczytnej pracy, jaką prowadzimy, ponieważ zdajemy sobie dokładnie sprawę jakie zadania stoją przed nami i jaka odpowiedzialność na nas ciąży. Nauczyciel Polski, a w szczególności nauczyciel — związkowiec już nie jednokrotnie złożył egzamin ze swego obywatelskiego stanowiska w chwilach ciężkich dla Państwa, więc i obecnie nie załamie się pod cężarem trudnych warunków i wcieli w czyn ideały zawarte w ustawie o nowym ustroju szkolnym, o ile będzie miał za sobą zrozumienie i poparcie społeczeństwa, a przedewszystkiem właściwy i życzliwy, oparty na zaufaniu stosunek Władz Szkolnych. Niestety, jeżeli idzie o zagadnienie ostatnie, a mianowicie o wzajemną ufność Władz Szkolnych do nauczycielstwa i odwrotnie, to sprawa ta przedstawia się coraz gorzej. Cały szereg ostatnich posunięć pp. Inspektorów Szkolnych nie wzbudza wcale zaufania wśród szerokich mas nauczycielskich, a odwrotnie kopie rów pomiędzy administracją szkolną i nauczycielstwem.

Nie chcąc być gołosłownym, podam kilka przykładów: Inspektor Szkolny po dokonaniu wizytacji mówi do nauczycielki: „Pracuje Pani nieźle, jednak trzeba się jeszcze podciągnąć i zapoznać z nowemi prądami, aby to Pani ułatwić, prześlę Pani odpowiednią książkę". Po kilku dniach nauczycielka otrzymuje książkę, bierze się rzetelnie do pracy, ma zamiar przygotować się do egzaminu, aż tu nagle spada na nią dekret zwolnienia.

W innym powiecie zdarzył się wypadek, że jedna z naszych Koleżanek wyszła zamąż za człowieka, który przyjął prawosławie, Kler katolicki poprzysiągł zemstę, organizując zbieranie podpisów, fabrykowanie podań i t. d. Zdawałoby się, że Inspektor Szkolny winien wziąć nauczycielkę w obronę, jednakże stało się wręcz przeciwnie. Przedewszystkiem nie przenosi jej do miejsca zamieszkania męża, aczkolwiek etat jest wolny, wystawia jej ocenę niedostateczną za trzy

łata wstecz, chociaż z punktu widzenia prawnego jest to niemożliwe, ponieważ Koleżanka ta w ubiegłym roku ustaliła się, a przez to samo musiała mieć ocenę dostateczną.

Jeszcze w innym powiecie delegacja Oddziału Powiatowego zwraca się do Inspektora (ku wielkiemu naszemu wstydowi Inspektor ten, będąc nauczcielem, był prezesem Ogniska naszego Związku) z prośbą o informacje w sprawie zamierzonego przeniesienia jednego z naszych Kolegów. Inspektor informacji odmawia, zasłaniając się okólnikiem Kuratorjum, zabraniającym mu udzielania informacji. Nawiasem mówiąc, okólnik ten głosi zupełnie co innego.

Przykłady te możnaby cytować bez końca, jednak nie o to nam w tej chwili chodzi. Pragniemy gruntownej zmiany stosunku Inspektorów Szkolnych do nauczycielstwa. Uważamy, że nauczyciel pracujący w tak ciężkich warunkach musi mieć zapewniony spokój i opiekę Władz Szkolnych. W przeciwnym bowem razie zmuszony jest szukać tej opieki u różnych innych, niepowołanych do tego czynników, co jest dla szkoły i nauczyciela bardzo szkodliwem.

Kilkakrotnie w rozmowach z Panem Kuratorem Szelągowskim poruszyliśmy te kwestje i Pan Kurator całkowicie podziela nasze zdanie. Mamy więc nadzieję, że stosunki te ulegną wkrótce radykalnej zmianie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż bardzo często zdarzają się wypadki, że któryś z naszych Kolegów nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków; ale w takich wypadkach dekret zwolnienia czy przeniesienia winien być poprzedzony szczerą i otwartą rozmową Inspektora Szkolnego z zainteresowanym, w której wykazałby mu, że zasłużył na taką karę.

Zasłanianie się okólnikiem Kuratorjum zabraniającym udzielania informacyj do niczego nie prowadzi, ponieważ u zainteresowanego zawsze pozostanie gorycz wyrządzonej mu krzywdy i brak zaufania do swego przełożonego. Natomiast postępowanie przełożonego szczere i otwarte doprowadzi do stworzenia atmosfery wzajemnej ufności i szacunku do siebie, a atmosfera ta, jak słusznie powiedział P. Kurator, będzie ważną chwilą dla ułatwienia pracy i osiągnięcia odpowiednich rezultatów.

Wyższe studja dla nauczycieli.

Z pośród spraw wszelkiego rodzaju, jakie wyłaniają się w związku z nową ustawą o ustroju szkolnictwa, jedną z aktualnych jest sprawa dalszego kształcenia nauczycielstwa. Jednolitość szkolnictwa, a tem samem przełamanie istniejącej przegrody, jaka dzieliła szkolnictwo średnie od powszechnego — postawiła wobec nauczyciela szkoły powszechnej nowy problem, który nabrał w dobie obecnej szczególnego znaczenia.

Szkoła powszechna, która służyła przez długi czas jako jedyne źródło zaspakajania głodu umysłowego „plebsu" — stała się nagle podstawowym, a zarazem najważniejszym wiązaniem pod gmach całej współczesnej wiedzy i kultury. Nauczyciel szkoły powszechnej stanął na jednej platformie wychowawczej z całym szeregiem uczonych i działaczy, by kuć ideał polskiego obywatela i bojownika. Zrozumiał wartościowość i ważność swego obowiązku i godnie zapragnął się w swej roli wobec swego otoczenia zaprezentować. Brakło mu tylko uwarunkowanego długim szeregiem lat — wykształcenia, któreby mógł prawnie osiągnąć.

Uniwersytet, do którego zwracają się oczy ogromnej rzeszy nauczycielstwa nieposiadającego praw matury gimnazjalnej, jest dla ogółu czynnych nauczycieli niedostępny. Droga do uniwersytetu w postaci złożenia pełnego egzaminu gimnazjalnego, jest dla nauczyciela w obecnych czasach rzeczą wręcz niemożliwą, a jednak konieczną.

Każdy nauczyciel, który posiada odrobinę dumy i ambicji rzetelnej, dążyć będzie do przełamania zapory oddzielającej go od uniwersytetu, — jeśli już nie korzystania z dóbr jego, to przynajmniej korzystania w całości z tych praw, jakie daje w pełni pojęte średnie wykształcenie.

Przyznanie kwalifikowanym nauczycielom daleko idących ulg przy składaniu uzupełniającej matury gimnazjalnej, ewentualnie pewna modyfikacja obowiązujących przepisów przy wstępowaniu na uniwersytet powinny stać się zagadnieniem, które domaga się pozytywnego rozwiązania przez władze szkolne.

Jest to tem bardziej ważne, że nowa ustawa o ustroju szkolnictwa absolwentom liceów pedagogicznych, a więc nauczycielstwu, przyznaje wszelkie prawa, płynące z tytułu wykształcenia średniego.

Pęd ten do dokształcenia znajduje swoje podłoże w obecnej sytuacji, w jakiej postawiony jest nauczyciel szkoły powszechnej, jak również wobec nowego zjawiska zajmowania stanowisk nauczycielskich

przez ludzi posiadających wyższe wykształcenie. Dominujące miejsce pod tym względem zajmuje Kraków, gdzie przeważna część ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych, posiada wyższe wykształcenie, jak również Wilno posiadające średnio około 30% nauczycieli, którzy bądź ukończyli już uniwersytet, bądź znajdują się w trakcie studjów.

Dążenie do osiągnięcia jaknajwyższego wykształcenia i wyciągnięcia z tego maksimum korzyści, tak duchowych jak i materjalnych, do podniesienia poziomu stanu umysłowego i zagwarantowania pewnego, trwałego stanowiska leży w interesie całego, bez wyjątku, ogółu pracującego nauczycielstwa. Droga do tego prowadzi poprzez stałą, systematyczną i niezłomną pracę, przy współudziale tak potężnej organizacji, jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Żywimy nadzieje, że głos nasz nie przebrzmi bez echa; wypływa on bowiem z głębokiego poczucia mocy i wartości, jaką odczuwa w sobie dzisiejszy nauczyciel szkoły powszechnej.

Juljan Majcherczyk.

Dział metodyczno-pedagogiczny.

Postulaty wychowawczo-dydaktyczne szkoły dzisiejszej.

Kryzys gospodarczy i polityczny jest podłożem nowego kryzysu — ideowego i kulturalnego, kryzysu dawnej szkoły i wychowania.

Główną przyczyną tego jest to, że zmiany płynnych form życiowych i ideałów polityczno-społecznych zawsze wyprzedzają powolne zmiany kierunków i metod wychowawczo-dydaktycznych. Szkoła tem samem, pozostaje zwykle w tyle, poza życiem, poza teraźniejszścią. oparta całkowicie na przeszłości nie wytrzymuje w biegu i rzeczywistość współczesna ją prześciga.

Często szkoła do teraźniejszości dotrzeć nigdy nie potrafi i wówczas liczne głosy reformatorów szkolnictwa słusznie się domagają, by dopasowała się do potrzeb życia, wrosła w jego istotę, nakreślała mu realne cele. Pięknem zjawiskiem, w tym wypadku, jest obecny projekt „Ustawy o ustroju szkolnictwa“.

W Polsce kryzys szkoły i wychowania specjalnie został pogłębiony wielkim przyrostem dzieci, brakiem lokali i opłakanemi warunkami pracy nauczycielskiej.

Szkoła polska w 90% jest przepełniona, 50—60 uczniów w klasie, nauka na 2 i 3 zmiany. Źle wyposażona w pomoce , o niedostatecznych warunkach higjenicznych, nie spełnia istotnych zadań wychowawczo-

naukowych i powierzchownie tylko dotyka świętej sprawy, głębszego wpływu wychowawczego na młodzież nie posiada i wielkiej roli odradzania i przeradzania społeczeństwa nie może pełnić.

Uczeń w takich warunkach niewiele ze szkoły wynieść może, a nauczyciel niewiele może dać.

Lepsze warunki pod tym względem posiada szkoła średnia (niema obowiązku nauczania 60 uczniów w klasie), ale wskutek braku odpowiednich metod i wyraźnych celów wychowawczo-dydaktycznych nie daje uczniom tego, co dać winna.

Dotychczas w szkołach celem głównym było przerabianie olbrzymich programów, pełnych zbędnych i nieużytecznych wiadomości. O wyrobienie organizacyjno-społeczne i o przygotowanie życiowe zupełnie nie dbano. Młodzież po skończeniu szkoły szła w życie po omacku, na ślepo. Często się łamała, nie związana ideowo i organizacyjnie szła i dotychczas jeszcze idzie na bezdroża. Należy przeto w imię dobra przyszłości Polski przystąpić jak najśpieszniej do poprawy stanu szkolnictwa i w reformach oprzeć się na doświadczeniu wychowawców, życiu społeczno-gospodarczem, kulturalnem i politycznem naszej Rzeczypospolitej.

Szkoła polska, musi jaknajprędzej wydźwignąć się na powierzchnię życia, zostać przewodnikiem narodu, społeczeństwa i państwa, musi ona „uczyć" i „wychowywać".

Musi ona jaknajśpieszniej przeciwstawić się wszelkim kryzysom i zostać szkołą twórczą, radosną, o żywych celach i ideałach, opartą na słusznych postulatach wychowawczo-dydaktycznych.

Postulatami temi są: a) jasny i wyraźny cel wychowawczo-dydaktyczny; b) metoda samodzielnej pracy w nauce i wychowaniu; c) poznanie środowiska — współpraca z domem; d) racjonalne wychowanie fizyczne młodzieży; e) twórczość i obowiązkowość ucznia; f) wychowanie społeczno-państwowe; g) samorząd uczniowski; h) gazetka szkolna, i) organizacja pauz szkolnych; k) zebrania, poranki kulturalno-towarzyskie młodzieży; l) życiowy program nauki szkolnej.

a) *Jasny i wyraźny cel wychowawczo-dydaktyczny szkoły.*

Szkoła to nie budynek, jak się powszechnie rozumie, gdzie dziecko naucza się tylko i zmusza do roli przez nas nakreślonej.

Szkoła, w głębszem rozumieniu, to gromada zespołowa młodzieży, o własnej strukturze psychicznej, oparta na współdziałaniu i współżyciu, o wspólnych celach i ideałach. Jest ona ogniskiem życia kulturalno-społecznego, pełnego wesela, swobody i twórczej zbiorowej pracy

nad kształtowaniem się umysłów, serc i charakterów młodzieży. Niema tu przymusu i nakazów. Własną samodzielną pracą i doświadczeniem młodzież się tu sama uczy i przygotowuje się do życia w społeczeństwie dorosłych. Celem szkoły jest: umiejętne wydobywanie z młodzieży wszystkich sił i zdolności duchowych potrzebnych do życia i szczęścia jednostki, społeczeństwa i państwa. Trzeba dziecko usamodzielnić i uzdolnić do życia. Zahartować je fizycznie. Zaszczepić umiłowanie wiedzy, kraju ojczystego i całej ludzkości. Wyrobić silną wolę, poczucie dobra, prawdy i piękna, zaopatrzyć w minimalny zakres wiedzy, zdobytej samodzielnie. Należy wyrobić w młodzieży kult pracy dla życia i przyszłości, poczucie godności i wyrobić ideowo. Umiejętnie nastawić i przygotować do wejśca w życie organizacyjno-społeczne. Uczyć przebudowy i ulepszenia życia własnego i społecznego, uczyć realizowania życia kulturalnego przez szerokie warstwy. Rozbudzić głód kultury i uczyć zaspokojenia tego głodu. Umocnić wiarę młodzieży we własne siły. Nauczyć ukochać Boga, pracę i życie.

Wychowanie pełnego, twórczego człowieka obywatela musi być naczelną zasadą szkoły.

Program naukowy nie może tu być głównym celem, a tylko środkiem do celu.

W pracy wychowawczo-dydaktycznej szkoła musi się oprzeć na gruntownej znajomości psychiki dziecięcej, zainteresowań, zdolności, dyspozycji i obciążeń dziedzicznych, a wówczas dopiero będzie mogła uderzyć w odpowiednie struny i zagrać wielki radosny ,,hymn twórczego życia, budzenia człowieka".

b) *Metoda samodzielnej pracy w nauce i wychowaniu.*

W osiągnięciu powyższych celów przez szkołę wielką rolę odgrywają środki i sposoby wychowawczo-dydaktyczne, od wyboru których zależy, albo wczesne i pewne, albo późne i niepewne przybycie do mety.

W nowoczesnej szkole środki i sposoby wychowania i nauczania muszą się opierać całkowicie na psychologji i zainteresowaniach dziecka. Zasada poglądowości, ciągłości i samodzielnej pracy jest tu kanonem.

Młodzież winna się sama uczyć. Nie należy jej ułatwiać zdobycia wiedzy, a tylko uprzystępniać przez podawanie materjału w formie tematów zagadnieniowych, które sama winna rozwiązywać. Trzeba stworzyć takie warunki w szkole na wszystkich przedmiotach, ażeby

dziecko, oparte o współpracę kolegów, mogło samodzielnie pracować nad temi zagadnieniami.

Wiedza zdobyta własnym wysiłkiem i trudem młodzieży nie będzie czemś narzuconem, ale trwałym klejnotem.

Kazaniowe formy pracy wychowawczej i dydaktycznej zawiodły nas bardzo i muszą całkowicie ze szkoły ustąpić. Szkoła nie może być amboną i katedrą uniwersytecką, lecz warsztatem pracy pełnej samodzielnego wysiłku i twórczości młodzieży. Te średniowieczne „klasy“ musi szkoła przetworzyć na „prawdziwe pracownie wychowawczo-naukowe“.

Nauczanie w szkole winno się oprzeć na czytelni, bibljotece, lekturze w klasie i w domu, wycieczkach, doświadczeniach, obrazach, rysunkach i dyskusjach, samorządzie, spółdzielniach, organizacjach i grupach samokształceniowych. W szkole dzisiejszej młodzież musi być aktywną, czynną, samodzielną, a nauczyciel dyskretnym kierownikiem, doradcą, współdziałaczem, który tylko dopomaga młodzieży, by się sama uczyła, wychowywała i przyspasabiała do życia społeczno-obywatelskiego

c) *Poznanie środowiska — współpraca z domem.*

Ażeby móc dotrzeć do istoty duszy dziecięcej trzeba poznać środowisko i warunki, w których ono żyje. Poznanie środowiska odpowiednio nastawi i zmusi szkołę, by w nauczaniu i wychowaniu uwzględniała potrzeby dziecka, braki, zainteresowania. Będzie to realne oparcie pracy szkolnej o istotne prawdziwe życie. Nastąpi rozwiązanie przyczyn niedorozwoju i trudności wychowawczych wśród młodzieży.

Szkoła przez poznanie środowiska będzie mogła wydobyć wszystkie siły i możliwości, ażeby dziecku zagwarantować podstawowe dane jego pełnego rozwoju duchowego i fizycznego. Należy również dla celów szkolnych to środowisko urabiać i wychowywać przez odpowiednie zebrania, pogadanki, odczyty, zapoznanie z metodami i kierunkami nauczania i wychowania.

Nie może być przedziału między środowiskiem a szkołą. Trzeba z rodzicami nawiązać kontakt serdeczny i zaprosić ich do współpracy, zdobyć ich zaufanie i szacunek i nie pozwolić na to, aby rodzice, jak się czasami zdarza, widzieli w szkole wroga.

Gruntowne poznanie środowiska pozwoli szkole nawiązać bliższy kontakt z wszystkiemi instytucjami i organizacjami, zajmującemi się matką i dzieckiem w celu współdziałania i zdobycia środków materjalnych dla dzieci nędzarzy i bezrobotnych jak: Liga Przeciwgruźlicza,

Opieka nad nieletnimi, Towarzystwo Kolonij i Półkolonij, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, Macierz Szkolna i t. p.

Należy również nawiązać bliższy kontakt z organizacjami młodzieży, aby móc tam młodzież kierować po skończeniu szkoły. W ten sposób szkoła uchroni młodzież od złego wpływu ulicy, bijatyk, pijaństwa, karciarstwa i od komunistycznych agitatorów.

(C. d. n.).

Jan Bednarz.

W jaki sposób osiągnąć dobry wynik w nauczaniu.

Duży sukces w osiągnięciu zadawalających rezultatów w nauczaniu zależy od posiadanych wiadomości w sprawach rozkładania materjału naukowego oraz technicznego opracowania lekcyj. Nauczyciel w pierwszych latach swej praktyki jest często pozbawiony praktycznych wskazówek w tym kierunku i musi je zdobywać drogą doświadczeń, rozmów ze starszymi kolegami oraz naśladowaniem kursujących „wzorów" rozkładu materjału i lekcyj. Również nie zawsze w każdym miejscu swej pracy znajdzie odpowiednią lekturę. Nie dziw, że pochopnie kupuje wydawnictwa, traktujące o tych kwestjach, bo chciałby zaoszczędzić czas i wysiłek a osiągnąć dobre rezultaty.

Z pośród spraw rozkładania materjału naukowego na cały rok, miesiące względnie okresy, najwięcej zazwyczaj trudności wywołuje sprawa ułożenia tematów lekcyj na każdy dzień w tygodniu pracy. W tej dziedzinie panuje duża dowolność, brak normalizacji zasad przy ustalaniu rozkładu materjału, co z konieczności utrudnia pracę szkolną nauczycielowi a kierownikowi możność czuwania nad wykonaniem przepisanego programu. Nauczyciel bez rozkładu tematów na cały tydzień jest pozbawiony pewności przerobienia materjału i opanowania; stosując traktowanie zagadnień z dnia na dzień traci perspektywę przerobionego materjału, skutkiem czego nie wie, co ma jeszcze przerobić. Jak więc temu zaradzić?

Przytaczam przykład opracowania takiego rozkładu przez Sekcję Samokształceniową przy Oddziale Powiatowym Zw. Naucz. Pol. w Nowogródku z podaniem wyjaśnień.

Rozkład ten nazwaliśmy „dziennym rozkładem materjału naukowego" dlatego, że nauczyciel przygotowuje tok nauczania swoich czynności dydaktycznych w szkole na każdy dzień a nie na tydzień, miesiąc. Dopiero z dziennego rozkładu materjału powstaje realne wykazanie

Miesiąc: wrzesień.

Data i dzień	Lekcja	Klasa	Temat lekcji w formie zagadnienia	Koncentracja	Pomoce naukowe	Zastosowanie w umiejętnościach
Poniedziałek 19-go września	1 Polski	V	Jakie jest wewnętrzne urządzenie izby wiejskiej?	Z rysunkami i śpiewem przez wzmiankę o sztuce ludowej	Obraz izby wiejskiej	Wyrysować plan izby z zaznaczeniem przedmiotów, gdzie stoją
	2 Rach.	V	Pojęcie: brutto, netto, tara	Z przyrodą przez użycie w zagadnieniach płodów rolnych	Waga i odważniki. Towar w paczkach	Zagadnienia do rozwiązania: § 17 Nr. 87—86 z podręcznika „Matematyka" oddział V. Rusiecki i Zarzecki
	3 Rys.	V	Ćw. zdobnicze: Wstęga w układzie jedno- i dwustronnym stojącym	Z polskim przez wzmiankę o urządzeniu wiejskich izb pod względem estetycznym „ładu" ładne	Fryzy ludowe	Wykończony szlak użyć na robotach ręcznych lub ozdobić klasę
	4 Hist.	V	O Grecji i jej mieszkańcach	Z polskim przez porównanie urządzeń we współczesnych izbach, mieszkaniach	Mapa Europy. Obraz: Wewnętrzne urządzenie mieszkania Greków	Opis piśmienny: Wewnętrzne urządzenie mieszkania Greków
	5 Śpiew	V	Rozpoznawanie synkop: przez wartość, kropkę i łuk	Z polskim przez tekst wiersza: „W chacie wiejskiej"		Ćwiczenie pisemne. Napisać poznane synkopy

Tydzień: III-ci od dnia 19-go do dnia 24-go.

Tok nauczania jednostki metodycznej	Uwagi
I. Przypomnieć treść ustępów, opisujących życie ludu wiejskiego. II. Analizowanie materjału tekstowego w/g nast. planu: 1) Porządek w izbie; 2) Sprzęty, ich opis i użyteczność. III. Ustalenie formy tekstu: opis. IV. Zwrócić uwagę na przewagę sprzętów służących do pracy, z czego wynika pracowite i pełne trudu życie wieśniacze. Jeżeli są ozdoby, to na przedmiotach użytkowych. V. Przeczytanie przez naucz. wiersza ujętego w cyklach pór roku p. t. „W chacie wiejskiej" z „Pierwsze czytanie" cz. II. Pfaunówny i Rossowskiego.	Czytanie: „Izba wiejska" z „Czytanie polskie" tom II. Reiter M.
I. Pokazać dzieciom paczkę jakiegoś artykułu spożywczego ze wsi lub z miasta i ocenić wagę na „oko". II. Próby ważenia towaru z opakowaniem, bez opakowania i samo opakowanie. III. Co należy przestrzegać przy podawaniu wagi przed miotu lub artykułu żywnościowego. IV. Ważność tych zjawisk w życiu praktycznem oraz ich nazwy handlowe. Zapisanie wniosków w formie wzorów: $b = n + t$, $n = b - t$, $t = b - n$ i wykazanie wzajemnej ich zależności. V. Zagadnienia z życia wiejskiego i kupieckiego oraz rozwiązywanie takowych.	Tok lekcji w/g Dewey'a
I. Podobieństwo i różnice ozdabiania mieszkań wiejskich i miejskich. II. Wzmianka o typach ludowych i sztuce ludowej. Oglądanie fryzów ludowych z omówieniem charakterystycznych cech oraz odszukania wspólnej zasady używania barw i układów a także motywów. Rysowanie układu wstęgowego z użyciem motywów miejscowych. Porównywanie wykonanych układów. III. Określić użyteczność wykonanych szlaków i do czego mogą służyć.	
I. Podanie celu lekcji. II. Nowy materjał w formie pogadanki w/g następującego planu: 1) Położenie i przyroda; 2) Rozsiedlenie Greków; 3) Zajęcie ludności (wytwory materjalne); 4) Formy życia społecznego. III. Pytania odnoszące się do życia Greków i porównywania z życiem innych ludów wschodnich. IV. Wskazanie na podobieństwa i różnice życia współczesnego z dawniejszemi urządzeniami życia Greków.	Zamiłowanie do społecznego życia
I. Powt. ćw. odd. głos. II. a) Śpiewanie gamy C, a na dany znak opuszczają jeden lub dwa dźwięki, wykonywując zamiast sekundy tercję lub kwartę; b) Powtórzyć dźwięk na 1-szej i 3-ciej lub 2-giej i 4-tej części taktu piosenki „Wiatr się", — wykonywując zamiast ćwierciowej: a) dwie ósemki; b) przedłużać pierwszą, drugą lub trzecią ćwierciową, dodając jej w myśli kropkę. III. Jedna grupa śpiewa w rytmie 2-miarowym ósemki, druga — przetrzymuje ósemki z kropką, wykonując synkopę. IV. Podanie frazesu melodyjnego, dzieci powtarzają. V. Wybieranie z piosenki taktów z synkopami.	S. Niewiadomski „W chacie wiejskiej" melodja do tekstu z „Piewrsze czytanie" cz. II. Rossowski i Rfaunówna

tygodniowego, miesięcznego, rocznego i klasowego materjału. Z tego wynika, że jednak z przystąpieniem do pracy szkolnej należy mieć zgóry ułożony rozkład materjału rocznego z uwzględnieniem na miesiące, tygodnie, na daną klasę. Dzienny rozkład nie mógłby być realizowanym bez rozkładu rocznego. Jeden jest dopełnieniem drugiego. O ile roczny rozkład niejako *zgóry* przesądza takie a nie inne zagadnienia, o tyle dzienny rozkład *zdołu* z dnia na dzień, realizuje zamierzenia roczne, miesięczne, tygodniowe. Dzienny rozkład materjału naukowego jest właśnie *praktycznem zastosowaniem* programu zajęć zgóry nakreślonego. I tylko tak trzeba go pojmować. Został on pomyślany w związku z *usprawnieniem pracy szkolnej*.

Przykład takiego wzoru rozkładu na str. 286 i 287.

Rozkład rubryk powyższego wzoru zajmuje dwie stronice zeszytu o formie 17 $\times$ 21 i obejmuje jeden dzień nauki. Po lewej stronie rozłożonego zeszytu znajdują się rubryki: data i dzień, lekcja, klasa, temat lekcji, koncentracja, pomoce naukowe oraz zastosowanie, zaś po prawej stronie — tok nauczania i uwagi.

Niektóre rubryki tego rozkładu wymagają wyjaśnień. Pierwsze trzy rubryki dostatecznie zrozumiałe, pozostałe omówię kolejno.

Tematy lekcyj należy wypisywać na cały tydzień pracy z rozkładu rocznego względnie miesięcznego. Wypisanie zagadnień na tydzień ułatwia osiąganie wyników zakreślonych w programie naukowym danej klasy oraz daje możność innym nauczycielom zastępować w czasie swojej nieobecności swobodnie i nie bez planu, opracowując już w sposób indywidualny te tematy.

W rubryce „koncentracja" należy zaznaczać z jakiemi wiadomościami innego przedmiotu nauki łączymy wiadomości *wskazane* w treści tematu lekcji. Chodzi tu o wykazanie zamierzeń, punktów stycznych w dziedzinie koncentracji przedmiotów. Łatwiej to będzie wykonać tam, gdzie nauczyciel prowadzi wszystkie przedmioty w danej klasie. Nie wyklucza to jednak porozumienia lub uwidocznienia swego punktu łączności z innymi przedmiotami przez nauczycieli, którzy uczą przedmiotami.

Rubryka „temat lekcji" i „koncentracja" muszą razem dać pojęcie, jaki przedmiot prowadzi nauczyciel. Np. temat lekcji: Wypracowanie klasowe p. t. Pielgrzymka do miejsca świętego na podstawie lektury (Reymont — „Na Jasną Górę" — Reiter — Czytanie Polskie (t.III) lub z fantazji, zaś w koncentracji trzeba uwidocznić wiadomości z geografji, gdyż przy opracowaniu tego tematu napewno wymienimy

pewne nazwy geograficzne, czy to miejscowości, czy też z krajobrazu, z przyrody danego kraju. Należy wówczas w rubryce „koncentracja“ zaznaczyć wyrazem „geografja“, co więcej można jeszcze dodać szczegółowiej, mianowicie wiadomości z tego przedmiotu łączymy z tematem lekcji. Oczywiście nie zawsze i wszędzie i nie przy każdych tematach tę łączność przedmiotów znajdziemy, lecz korzyść ze stosowania tego sposobu nauczania uwidoczni się w poziomie umysłowym naszych wychowanków.

Pomoce naukowe należy wypisać na cały tydzień pracy, umieszczając w tej rubryce środki, materjał, na których rozpatrujemy analizowanie tematu. Do środków takich należeć będą: tekst, doświadczenie, obraz, mapa, figura, modele, okazy i t. p. pomoce poglądowe.

W rubryce *„zastosowanie“* należy zapisywać jakie ćwiczenie, przykłady lub zadane prace do wykonania w domu musi uczeń spełnić w celu przyswojenia, opanowania i zużytkowania nabytych wiadomości. W ten sposób do nauczania wprowadzamy zasadę, że aby dużo wiedzieć, trzeba dużo umieć, gdyż każda nauka, przedmiot ma swą umiejętność.

I tak język polski — umiejętność czytania, pisania, ew. w mówieniu i t. p., zaś matematyka — umiejętność rozwiązywania zagadnień praktycznych, biegłego rachunku pamięciowego. Jednem słowem chodzi o *wyrobienie wprawy opartej na wiedzy naukowej*, a wówczas nauczanie będzie skuteczne. Dlatego inni nazywają to *utrwaleniem* wyników lekcji.

Rubryki *„tok nauczania jednostki metodycznej“* nie nazwano *„budową lekcji“* z tych względów, że pierwsze pojęcie jest szersze a drugie węższe. Dajemy przez to nauczycielowi możność swobody tak niezbędnej w nauczaniu i stosowaniu różnych metod i stopni formalnych zależnie od warunków pracy i przedmiotu. Tok nauczania mieści w sobie następstwo *metod* nauczania *w czasie*, przy opracowywaniu z uczniami części za częścią materjału naukowego. Zajęcia szkolne, poświęcone opracowaniu takiej części materjału, którą uczniowie mogliby sobie przyswoić w ciągu jednej lub co najwyżej kilku następujących po sobie godzin szkolnych, muszą stanowić pewną całość zgodną z obraną częścią materjału, a więc np. temat w formie zagadnienia jest częścią materjału, a zarazem jest sam w sobie całością.

Takie pojmowanie części materjału i związanych z nią zajęć przyjęto nazywać *jednostką metodyczną*. Może ona pokrywać się z godziną szkolną lub nie. A więc porządek metod, zajęć w czasie jest

już indywidualną właściwością nauczyciela, *świadomego przedmiotu i dydaktyki* przy stosowaniu takiego, a nie innego *toku nauczania jednostki metodycznej*. Istnieją różne stopnie nauczania, zależnie od przedmiotu nauki i od teorji stopni formalnych, a więc Herberta w opr. W. Reina, J. Dewey'a, dr. Decrolly'ego i B. Nawroczyńskiego, który, omawiając powyższe stopnie formalne, również wysuwa inny sposób ujmowania materjału naukowego (B. Nawroczyński — „Zasady Nauczania").

I wreszcie w „Uwagach" nauczyciel umieszcza swoje spostrzeżenia i rozważania po przeprowadzonej lekcji.

Powyższy wzór rozkładu bynajmniej niema pretensji do stałego, nie dającego się zmieniać wzoru. — Nie. Należy go pojmować jako skromny przyczynek do spraw rozkładania materjału naukowego, przygotowania się nauczyciela oraz co w takich wypadkach uwzględniać, aby praca nasza dawała zdawalające wyniki. *B. F.*

POMOCE NAUKOWE.

Artykułem tym zapoczątkowujemy cykl opracowań dydaktycznych ściśle ze sobą związanych. Wiąże je wspólny temat i miejsce pochodzenia. Wszystkie, bowiem mają punkt wyjścia w pracach Powiatowej Komisji Konferencyj Nauczycielskich w Lidzie, a tyczą się zagadnienia pomocy naukowych w najogólniejszem pojęciu. Wymienioną Komisję powołano do życia w roku 1930 na II Powiatowym Zjeździe Nauczycielskim celem sharmonizowania powiatu w ramach zadań, zakreślonych konferencjom rejonowym. Jakkolwiek rozległą byłaby dziedzina tych zadań, inicjatywę tegoroczną należy przyjąć z całem uznaniem. Żeśrodkowanie wszechstronnych zainteresowań i wysiłków ogółu nauczycielstwa nad zagadnieniem pomocy naukowych stać się może najpoważniejszem przedsięwzięciem organizacyjnem działalności dydaktycznej Komisji. Do rzędu tych przedsięwzięć organizacyjnych należą opracowania niniejsze, które stawiają sobie dwa cele na widoku. Jeden, to podanie ogólnego rzutu oka na charakter i warunki zagadnienia. Drugi, to wysunięcie szeregu postulatów wytycznych w następującym materjale dydaktycznym:

a) Czem są pomoce naukowe i ich klasyfikacja,
b) Racjonalne i celowe zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe,
c) Nowoczesne pomoce naukowe,
d) Powiatowe muzeum pomocy naukowych i jego organizacja,
e) Bibljografja pomocy naukowych.

Podajemy w pierwszym rzędzie, względnie wyczerpującą bibljografję zagadnienia. Umożliwi to zainteresowanym zorjentowanie się co już zrobiono w tej dziedzinie i dostarczy tem materjałów źródłowych do prac i przedsięwzięć z różnych punktów widzenia w zakresie własnej inicjatywy. Materjał, który poniżej zestawiamy, nie jest zupełny. Przyczyna tkwi w tem, że do opracowania musieliśmy wziąć wydawnictwa najpopularniejsze i cieszące się najszerszą poczytnością w naszym powiecie. Załączona tabelka unaocznia jakim materjałem bibljograficznym możemy dysponować w danej chwili. Ponieważ

Tytuł czasopisma	Roczniki opracowane	Artykułów
Głos Nauczycielski	1930/31 i 1931/32	3
Praca Szkolna	Od 1920 do 1931 włącznie, 1932 Nr. 1—6	20
Szkoła Powszechna	Od 1920 do 1928 włącznie	5
Oświata i Wychowanie	Od 1929 do 1931 włącznie	2
Sprawy Nauczycielskie	Od 1930 do 1931 włącznie	3
Ruch Pedagogiczny	Od 1927 do 1931 włącznie	3
Przyjaciel Szkoły	Od 1927 do 1931 włącznie	6
Przegląd Pedagogiczny	R. XVII (12) 1928	4
Życie Szkolne	1927 i 1928	0
Szkoła	1930 i 1931	1
Praca Ręczna w Szkole	1930, 1931 Nr. 1, 1928 Nr. 3	4
Czasopismo Geograficzne	Od 1930 do 1931 włącznie	2
Przyrodnik	Od 1924 do 1926 włącznie	4
Parametr	T. I. 1930	3
Czasopismo Przyrodnicze	Od 1928 do 1931 włącznie	7
Roboty Ręczne	1927, 1928, 1929 Nr. 1/2	3
Szkoła Specjalna	T. III. 1926/27 do T. VII. 1930/31 wł.	1
Nauka i Szkoła	1924 i 1925	15
Muzeum	1926	1
Przegląd Matem.-Fizycz.	1923 Nr. 1	1
Przegl. Wyd. Książ. Atlas	1921	1
Głos Rodziny i Szkoły	1925 Nr. 2	1
Ognisko Nauczycielskie	1932 Nr. 2	1
Bibljografja Pedagogiczna	1921, 1922, 1923, 1926	2
Miesięcznik Pedagogiczny	1925 Nr. 2, 3, 5	1
Dla Szkoły i Nauczyciela	1931	1
		107

pracę bibljograficzną w danym przedmiocie zamierzamy kontynuować przeto zwracamy się z prośbą do wszystkich Czytelników o poparcie tej pracy przez nadsyłanie materjałów posiadanych pod adresem (Komisja Pow. Konfer. Rejon. w Lidzie, Inspektorat Szkolny) bezpośrednio lub za pośrednictwem „Spraw Nauczycielskich". Przedewszystkiem chodzi tu o czasopisma nie wymienione lub ogółowi mniej dostępne, a wychodzące w latach od roku 1920 do roku 1931. Zobrazowaliśmy w całokształcie bibljografję artykułów za pierwsze dziesięciolecie państwowości polskiej.

Wydawnictwa perjodyczne podkreślono silniej z tego względu, gdyż czasopisma, ukazując się stale w pewnych określonych odstępach czasu, stanowią czynnik, który najlepiej odźwierciadla stopień zainteresowania danym problemem oraz wszechstronnie ujawnia co się w danej dziedzinie dzieje.

POMOCE NAUKOWE W PRASIE PEDAGOGICZNEJ.

A. Opracowania ogólne.

1. W sprawie pomocy naukowych dla szkół — L. Łotowski — „Głos Nauczycielski" N. S. R. 1930. str. 142—143.
2. Muzea szkolne. Gromadzenie i wymiana pomocy naukowych i zbiorów — G. Wuttke — „Praca Szkolna" R. 1926. N. 9. str. 268—273.
3. Pomoce do nauki geografji w szkole powszechnej — R. D. Fleszarowa — „Praca Szkolna" R. 1926. N. 2. str. 17—21.
4. Jakich pomocy używam przy nauce czytania nut — K. Zatorowski — „Praca Szkolna" R. 1926. N. 2. str. 25—28.
5. Pomoce do nauki języka polskiego w szkole powszechnej — Wł. W. Szymanowska — „Praca Szkolna" R. 1926. N. 5. str. 65—67.
6. Pomoce naukowe — M. Librachowa — „Praca Szkolna" R. 1925. N. 7. str. 109—112 i N. 8. str. 113—116.
7. Pomoce do nauczania matematyki — R. Stattlerówna — „Praca Szkolna" R. 1925. N. 9/10. str. 135—136.
8. Międzynarodowa wymiana pomocy szkolnych — H. Radlińska— „Praca Szkolna" R. 1927. N. 5. str. 156—158.
9. Wzbogacajmy sami siebie — T. Abramowicz — „Szkoła Powszechna" R. 1921. str. 411—413.
10. Zbiory szkolne — W. S. Laskowski — „Przyjaciel Szkoły" R. 1928. str. 112—115.

11. Pomoce naukowe do geografji — Jerzy Smoleński — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 1. str. 5—12.
12. Pomoce naukowe w nauczaniu biologji a wytwórczość krajowa — A. W. Jakubowski — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 2. str. 27—29.
13. Pomoce naukowe przy zajęciach praktycznych z biologji — L. J. Bykowski — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 2. str. 30—39.
14. W sprawie wartości szkolnej wydawanych tablic biologicznych — A W. Jakubowski — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 2. str. 54—57.
15. Pomoce naukowe przy nauczaniu biologji — L. J. Bykowski — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 3. str. 67—73.
16. Ilustracje jako pomoce naukowe w nauczanu historji — N. Gąsiorowska — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 4. str. 106—112.
17. Pomoce naukowe a prasa pedagogiczna — Kronika — „Nauka i Szkoła" R. 1925. N. 4. str. 124—127.
18. Pomoce naukowe — H. Ryszkowska — „Szkoła Powszechna" R. 1923. Z. 1. str. 49—58.
19. Muzeum szkolne do nauki o rzeczach ojczystych — M. Kopeć — „Praca Szkolna" R. 1923. N. 4. str. 58—60.
20. Pomoce naukowe do nauczania biologji — K. Czerwiński — „Nauka i Szkoła" R. 1924.
21. O roli tablicy w nauczaniu biologji — S. Dziubałtowski — „Nauka i Szkoła" R. 1924.
22. Rola obrazów ściennych w nauczaniu elementarnem przyrody — D. Gayówna — „Nauka i Szkoła" R. 1924.
23. Znaczenie tablic ściennych w nauczaniu biologji — W. Haberkantówna — „Nauka i Szkoła" R. 1924.
24. Kilka uwag o użytku pomocy naukowych z chemji — Wł. Michalski — „Nauka i Szkoła" R. 1924.
25. Pomoce do nauki języków obcych — Dr. K. Zagajewski — „Muzeum" R. 1926. str. 297—303.
26. Pomoce naukowe — M. Falski — „Bibljografja Pedagogiczna" R. 1921. Z. 1. str. 6—14.
27. Pomoce naukowe — B. M. „Praca Szkolna" R. 1922. N. 9. str. 126—127.
28. Najprostsze pomoce szkolne do geografji — Józefa Puternicka — „Praca Szkolna" R. 1930. N. 5. str. 147.

29. Jak wykonałem z uczniami pomoce do fizyki — M. Kowalewski—„Praca Szkolna“ R. 1929. str. 80—81, 188—189, 288—289.
30. W jaki sposób można budować przyrządy — St. Stabrawa — „Praca Szkolna“ R. 1929. N. 9. str. 290—291.
31. W jaki sposób można budować przyrządy — St. Stabrawa — „Praca Szkolna“ R. 1930. str. 55—56, 246—248.
32. Jak wykonałem z uczniami przyrządy do fizyki — M. Kowalewski — „Praca Szkolna“ R. 1930. N. 8. str. 248—249.
33. Jak należy wykonywać przyrządy szkolne — St. Malec — „Roboty Ręczne“ R. 1928. N. 2/3.
34. Samodzielne sporządzanie wag i odważników — B. Duchowicz— „Przyrodnik“ R. 1924. str. 206—221.
35. Co można zrobić z rozbitej kolbki i flaszki — B. Duchowicz — „Przyrodnik“ R. 1924. str. 39—42.
36. Ilustracja Szkolna — Biuletyn wydawniczy „Naszej Księgarni“ — „Dla Szkoły i Nauczyciela“ R. 1931. N. 2/3. str. 32—35.
37. Materjał dydaktyczny. Sprawozdanie wstępne przedłożone Międzynarodowej Komisji Pomocy Szkolnych. — P. Otlet i A. Oderfeldówna — „Ruch Pedagogiczny“ R. 1928. N. 4. str. 118—124, N. 5. str. 141—144.

B. Opracowania monograficzne.

38. Pomocniczy środek w liczeniu. Tablice Kühnela — Fr. Rubinsteinówna — „Praca Szkolna“ R. 1926. N. 8. str. 116—120.
39. Piasek jako środek pomocniczy w szkole — Wal. Czyżycki — „Szkoła Specjalna“ R. 1927. N. 4. str. 223—226.
40. Hygrometr i jego zastosowanie do potrzeb szkolnictwa — E. Dokowski — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1929. Z. 3/4. str. 93—94.
41. Mikroskop z wodną objektywą, jego zastosowanie w szkolnictwie i budowa — E. Dokowski — „Czasopismo Przyrod.“ R. 1928. Z. 2. str. 68—74.
42. Statyw — E. Jarmulski — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1928. Z. 4. str. 98—104.
43. Pierwszy mikroskop polski — K. Czerwiński — „Nauka i Szkoła“ R. 1925. Z. 1. str. 13—15.
44. Mikroskopy szkolne — K. Czerwiński — „Nauka i Szkoła“ R. 1925. Z. 3. str. 74—80.
45. Zjawiska cieplne. Zasadnicze przyrządy z dziedziny kaloryki — E. Jarmulski — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1932. Z. 3/4. str. 134—145.

46. O mikroskopach szkolnych — Dr. J. Rzóska — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1932. Z. 3/4. str. 145—147.
47. O albumach z wycinków gazet i czasopism — H. Zwolakiewicz— „Ognisko Nauczycielskie“ R. 1932. N. 2. str. 59—64.
48. Praktyczna pomoc szkolna. Komplet dydaktyczny do poglądowej nauki elementarnej — Irys — „Przyjaciel Szkoły“ R. 1930. N. 17. str. 657—661.
49. O mapach plastycznych — W. Mondalski — „Przyjaciel Szkoły“ R. 1929. N. 14. str. 521—529.
50. Obraz w szkole — G. Marcinek — „Miesięcznik Pedagogiczny“ R. 1925. N. 2, 3 i 5.
51. O obrazie jako współczynniku nauczania języka i literatury ojczystej — P. Bańkowski — „Głos Rodziny i Szkoły“ R. 1925. N. 2.
52. Obrazy liczbowe na piątce oparte — A. M. Rusiecki — „Przegląd Matematyczno-Fizyczny“ R. 1923. N. 1. str. 21—25.
53. Ruchomy alfabet — Arnoldowa — „Szkoła“ R. 1923. Z. X/XII. str. 201—204.
54. Mikroskop prosty w szkole — K. Czerwiński — „Bibljografja Pedagogiczna“ R. 1922. Z. III. str. 179—187.
55. Mapy województw jako pomoc szkolna — J. St. Piątkowski — Przegląd Wydawnictw Książ. Atlas“ 1931 Nr. 1. str. 1—5.
56. Mapa wysokości względnych Polski na ławie szkolnej — M. Janiszewski — „Czasopismo Geograficzne“ R. 1931. Z. 1. str. 67—70.
57. Longimetr (alkado mierzenia długości linji krzywych) H. Steinhaus — „Czasopismo Geograficzne“ R. 1931. Z. 3. str. 211—215.
58. Jakim wymaganiom odpowiadać powinna mapa szkolna — T. Walczak — „Szkoła Powszechna“ R. 1921. Z. LLL/LV. str. 399—406.
59. Jak zbudować galwanoskop — K. Kowalewski — „Praca Szkolna“ R. 1931. N. 9. str. 277—278.
60. Mierzenie czasu. Najprostsze przyrządy do nauczania arytmetyki elementarnej — C. Oderfeldowa — „Praca Szkolna“ R. 1932. Z. 5/6. str. 170—172.
61. Tablica liczb wielocyfrowych — P. Feinstein — „Praca Szkolna“ R. 1930. N. 1. str. 20—24.
62. Przyrządy do badania ruchów jednostajno zmiennych—J.Huber i St. Malec — „Praca Ręczna w Szkole“ R. 1931. N. 1. str. 45—53.

63. Przezrocza ręcznie robione—I. Huber—„Praca Ręczna w Szkole“ R. 1928. N. 3. str. 64—69.
64. Tablice do numeracji liczb dziesiętnych, całkowitych i ułamkowych — J. Buźniak „Parametr“ R. 1930. Z. 2. str. 41—44.
65. Liczydło o prętach pionowych — A. M. Rusiecki — „Parametr“ R. 1930. Z. 6. str. 209—213.
66. Elipsograf A. Walesiewicza — A. M. Rusiecki — „Parametr“ R. 1930. Z. 3. str. 92—96.
67. Galwanometr — S. Malec i W. Guzek — „Roboty Ręczne“ R. 1929 N. 1. str. 12—16.
68. Opracowanie mapy w szkole — L. Łyszczarczyk — „Sprawy Nauczycielskie“ R. 1930. N. 6. str. 6—9, N. 7. str. 3—7, N. 8. str. 6—12.
69. Bibljoteka geograficzna w szkole powszechnej — L. Łyszczarczyk — „Sprawy Nauczycielskie“ R. 1930. str. 44—47, 84—89.
70. Drobnowidz czyli mikroskop — K. Simm — „Przyrodnik“ R. 1924. str. 59—78.
71. Tablice biologiczne „Uranji“ — Prof. dr. A. W. Jakubowski — „Przyrodnik“ R. 1925. str. 561—563.
72. Budowa maszyny elektrostatycznej — W. Guzek i St. Malec — „Praca Ręczna w Szkole“ R. 1930. N. 1. str. 39—44.
73. Statyw — I. Huber i St. Malec — „Praca Ręczna w Szkole“ R. 1930. N. 2. str. 58—60.
74. Zenitarjum — W. Jezierski — „Nauka i Szkoła“ R. 1925. N. 1. str. 12—13.
75. Globus i półkule — W. S. Laskowski — „Szkoła Powszechna“ R. 1922. Z. IV. str. 365—367.
76. Liczydło „Elbe“ — A. Walenta — „Praca Szkolna“ R. 1932. N. 5/6. str. 181—182.
77. Tani statyw do lup wszelkiego rodzaju — M. Łopuszański — „Praca Szkolna“ R. 1932. N. 5/6. str. 182—183.

C. Opracowania nowoczesnych pomocy naukowych.

78. Film jako pomoc szkolna do nauk przyrodniczych — H. Michcińska — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1929. Z. III/IV. str. 99—105.
79. Szkolna pracownia fotograficzna na usługach nauczania przyrody i geografji — P. Ordyński — „Czasopismo Przyrodnicze“ R. 1930. Z. 1/2. str. 25—29.

80. Nauczyciel a radjo — M. Dzierzbicka — „Oświata i Wychowanie“ R. 1931. Z. 5. str. 427—441.

81. Fotografja w szkole — D. — „Przegląd Pedagogiczny“ R. 1928. N. 36. str. 884.

82. Gramofon w szkole — St. Cybulski — „Przegląd Pedagogiczny“ R. 1928. str. 100.

83. Gramofon w szkole — Z. Stankiewicz — „Przegląd Pedagogiczny“ R. 1928. str. 429.

84. Płyty gramofonowe do nauki języków (metoda Linguaphone)— „Przegląd Pedagogiczny“ R. 1928. str. 509.

85. Film jako pomoc naukowa — L. Bandura — „Ruch Pedagogiczny“ R. 1931. N. 3. str. 125—128.

86. Gazeta w nauczaniu szkolnem — Dr. M. Friedländer — „Ruch Pedagogiczny“ R. 1928. N. 2. str. 47—51.

87. Radjo a wychowanie — E. Jarmulski — „Przyjaciel Szkoły“ R. 1927. N. 13. str. 584—588.

88. Radjo a szkoła powszechna — S. Wilczyński—„Szkoła Powszechna“ R. 1927. Z. 1. str. 58—67.

89. Szkoła a wynalazki ostatniej doby — Dr. J. Piątek — „Oświata i Wychowanie“ R. 1927. Z. III. str. 248—25.

90. Radjo w szkole — W. Turos — „Przyjaciel Szkoły“ R. 1928. N. 14. str. 494—497.

91. Radjo w szkole — H. Ryszkowska — „Przyjaciel Szkoły“ R. 1927. N. 17. str. 744—74.

92. Latarnie projekcyjne — E. Aluchna — „Sprawy Nauczycielskie“ R. 1931. N. 4. str. 137—138.

93. O programy radjowe — J. Kujawski — „Głos Nauczycielski“ R. 1930/1931. N. 22. str. 384—385.

94. Radjo szkolne jako czynik oświaty i wychowania u obcych i u nas — Dr. M. Stępowski — „Głos Nauczycielski“ R. 1931/1932. N. 15. str. 253—5.

WYDAWNICTWA SPECJALNE O POMOCACH NAUKOWYCH.

95. Jak wykonać samemu pomoce naukowe — W. Czyżycki i I. Huber — Cz. 1. Z 43 tablicami i rysunkami w tekście. Nakład „Naszej Księgarni“ R. 1928. str. 79.

96. Jak wykonać samemu pomoce naukowe — W. Czyżycki — Cz. II. Z 36 tablicami, licznemi rysunkami i fotografjami w tekście. Warszawa. Nakład „Naszej Księgarni“ R. 1931. str. 56.

97. Jak wykonać samemu pomoce naukowe — J. Huber — C. III. Warszawa. Nakład „Naszej Księgarni“ R. 1932.
98. Obraz w nauczaniu języka ojczystego i literatury — K. Wóycicki — R. 1923.
99. Mapki konturowe w nauce geografji — M. Przybylska — „Bilbl. Geograficzno-Dydaktyczna. T. VIII. R. 1931. str. 56.
100. Najważniejsze pomoce przy nauce geografji matematycznej — A. Tarnowski — Cz. 1. Gnomon i jego użycie. Bibl. Geograficzno Dydaktyczna. R. 1930. str. 64.
101. Arytmognom — T. Szumański — Lwów. Cena przyrządu z broszurką zł. 17.50.
102. Mikroskop i przyrządy pomocnicze — H. Lewandowski — Lwów. Wyd. „Inpona“.
103. Jak urządzić w dzisiejszych czasach pracownię chemiczną dla uczniów? — B. Duchowicz — Warszawa. Książnica—Atlas. 1924. str. 18.
104. Urządzenie pracowni chemicznej przy pomocy środków prostych — B. Duchowicz — Cieszyn. Nakład księg. B. Kotuli. Cz. 1. str. 30. Cz. 2. str. 27.
105. Anleitung zur Herstellung brauchbarer Lehrmittel und zur Einrichtung von Lehrmittelsammlungen — J. Heitzenberger — Leipzig. 1920. str. 76. (Autor podaje szereg praktycznych wskazówek do wyrabiania użytecznych pomocy naukowych oraz zakładania zbiorów szkolnych).
106. Szkolny zakład geograficzny — Dr. W. Jezierski — Bibljot. Geograficzno-Dydaktyczna. Z. 1. Książnica—Atlas. Lwów—Warszawa. 1929. str. 54.

Opracowania wymienione pod l p. 95, 96, 97, 103, 104 i 105 mają charakter wydawnictw technicznych i jako takie mogą zainteresować w pierwszym rzędzie zwolenników zaopatrywania szkół w pomoce naukowe techniką „domową“.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie zauważyć, że pewne fragmentaryczne przyczynki można znaleźć w różnych wydawnictwach metodyczno - dydaktycznych jak: „Poradnik w sprawach nauczania i wychowania“ i „Fizyka i chemja w szkole“, które wychodzą perjodycznie nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. lub „Bibljoteka Geograficzno-Dydaktyczna“ cykl wydawnictw pomocniczych Książnicy—Atlas. Zeszyt czwarty np. „Poradnika“ zawiera jedyne w swoim rodzaju opracowanie bibljoteczki, map i tablic historycznych, ich zna-

czenie, demonstrowanie, katalogowanie, przechowywanie i t. p. Stwierdzić też wypada, że najobfitszym materjałem dydaktycznym, wprawdzie jednostronnym i chaotycznym, w dzisiejszym stanie zagadnienia, dysponują nauki przyrodnicze.

We wrześniu r. b. ukaże się w Wilnie kwartalnik „Fizyka i chemja w szkole" pod redakcją Dyr. A. Dmochowskiego i Dr. W. Staszewskiego. Nowe to pismo dydaktyczne będzie pierwszą próbą skupienia rozproszkowanego a przez tosamo często niszczejącego materjału dydaktycznego, o czem szerzej pomówimy w następnych opracowaniach.

Kazimierz Greb.

Dział pracy społeczno-oświatowej.

Kilka uwag o uniwersytetach powszechnych.

Z nazwą „uniwersytet powszechny" kojarzy się zazwyczaj pojęcie „uczelni", mającej na celu zaspokojenie głodu umysłowego szerokich warstw społeczeństwa pewnego terenu. „Głodny wiedzy", takie zresztą założenie przeważnie spotykamy, przychodzi do uniwersytetu powszechnego po to, by, otrzymując dawki wiedzy mniej lub więcej przystępnie podane, już wzbogacić swój umysł i przez to stać się człowiekiem o wyższym poziomie umysłowym.

Praca w uniwersytetach powszechnych polegała i obecnie w wielu wypadkach polega na wygłaszaniu odczytów, szumnie zwanych wykładami, z różnych dziedzin, na które przychodzą ludzie dobrej woli.

Obserwacja tego typu placówek wykazała, że program wykładów to zbiór tematów z różnego rodzaju dziedzin, zaś zespół słuchaczów to znowu zgromadzenie ludzi, którzy prawdopodobnie w tym czasie nic do roboty nie mieli, względnie „wstąpili", by, jak to się mówi, zobaczyć co się tam robi.

Wynik pracy? — W bardzo wielu wypadkach zawiera się w zdaniu: „działalność uniwersytetu powszechnego wskutek zmniejszenia się frekwencji (frekwencja spadła do zera) została przerwana.

Zapał inicjatorów, praca organizatorów, wysiłki kierownika i prelegentów zostały zmarnowane.

Szukając przyczyn nie można stwierdzić, by zawinili w tych wypadkach pracownicy oświatowi, lub, by sama idea nie była wartościową, a także nie ponoszą żadnej odpowiedzialności moralnej za podobny wynik słuchacze.

Gdzież więc przyczyna? Gdzie źródło zła? Mam wrażenie, że zło tkwi w niewłaściwym podejściu do istoty pracy uniwersytetów powszechnych ze strony organizatorów, kierowników i prelegentów. Postaram się w kilku słowach ogólnych określić istotę pracy uniwersytetów powszechnych. Uniwersytet powszechny winien być placówką, która ma zaspokoić zainteresowania umysłowe pewnej grupy, a jednocześnie pobudzić do dalszej pracy umysłowej. Uniwersytet powszechny może zaspakajać zainteresowania świadome i wyraźnie określone przez słuchaczów, jak też i zainteresowania narzucone, lecz przyjęte przez pewien zespół, jako swoje własne. Widzimy więc, że jest to placówka o charakterze wybitnie samokształceniowym.

Jak wynika z powyższego, program ma być tak skonstruowany, by nie zawierał jedynie tematów z różnego rodzaju dziedzin lecz, by posiadał tematy zgromadzone koło pewnego pionu przewodniego będącego odpowiednikiem tkwiących w słuchaczach zainteresowań. Np. tematy wiążące się z zagadnieniem: 1) życia ekonomicznego; 2) nauki o Polsce Współczesnej; 3) literatury polskiej i t. p. Mogą być te uniwersytety powszechne oparte nie tylko o jeden przedmiot specjalny, lecz o grupę przedmiotów, jak np. życie polityczne, gospodarcze oraz literatura, lub też nawet o zagadnienia aktualne, t. zn. wynikające z bieżącego życia, jak np. dzisiaj zagadnienie ustroju szkolnego, ponieważ na warsztacie sejmowym sprawa ta się znajduje, potem zagadnienie samorządu terytorjalnego i t. d.

We wszystkich zaś wyżej wymienionych wypadkach myślą przewodnią winno być zaspokojenie wyraźnie sprecyzowanych zainteresowań przy pomocy pracy samokształceniowej.

Dlatego też, przystępując do pracy, należy zdać sobie sprawę ze stanu zainteresowań środowiska lub przeprowadzić wstępną pracę budzenia lub narzucania zainteresowań. Ułatwi nam pracę przy badaniu, budzeniu zainteresowań fakt współpracy ze stałym zespołem. A jeżeli wychodzimy z założenia, że praca uniwersytetu powszechnego ma być wybitnie samokształceniową, to w takim razie fakt stałego zespołu winien stać się zasadą.

Charakter samokształceniowy tego rodzaju „uczelni" ugruntuje nam nie tylko fakt oparcia programu pracy o zainetresowania stałego zespołu słuchaczy, lecz przedewszystkiem metoda pracy będzie gwarantowała istnienie prawdziwej pracy samokształceniowej.

Powyższym nakazem metody pracy winno być wytworzenie czynnego ustosunkowania słuchaczów do omawianego zagadnienia. W związ-

zku z tem należy obok wykładów zorganizować pracę seminaryjną samodzielną oraz czytelnictwo (bibljoteka odpowiednia jest koniecznością jako uzupełnienie). Dopiero wówczas możemy mieć gwarancję poważnej pracy.

Reasumując te luźne uwagi praktyka oświatowego nie teoretyka, należy stwierdzić, że pracę w uniwersytecie powszechnym, chcąc by ona spełniła swoje zadanie, należy oprzeć na następujących kolejnych faktach:

1) Należy stworzyć stały zespół (mogą to być członkowie organizacji społeczno-oświatowej).

2) Zbadać zainteresowania lub przygotować do pewnych narzuconych tematów.

3) Opracować program ściśle odpowiadający zainteresowaniom.

4) Zorganizować tak pracę, by ona nosiła charakter wyraźnie samokształceniowy.

Ujęta w ten sposób praca, mam odwagę twierdzić, nie skończy się ogłoszeniem, że działalność uniwersytetu powszechnego przerwano wskutek zmniejszenia się frekwencji.

Edward Stubiedo.

O nowy program naszego regjonalizmu.

Dwa stanowiska.

Utarło się w Wilnie przekonanie niejednokrotnie akcentowane w miejscowej prasie, że największymi regjonalistami na terenie wileńszczyzny i nowogródczyzny są ludzie napływowi, przybysze z inych ziem Polski, i że oni to właściwie wymyślili, a raczej importowali regjonalizm. Dziś już nietylko tu i ówdzie traktuje się go ironcznie i pobłażliwie, lub sprowadza się jego rolę do minimum, ale i otwarcie zwalcza.

Biją przedewszystkiem w niego, i to ze względów zasadniczo-programowych, krajowcy wileńscy (Przegląd Wileński Nr. 7 z dn. 15 kwietnia r. b.),dowodząc, że „głośno, przed kilku laty otrąbiony regjonalizm, nietylko nie stał się na naszym gruncie jakimś czynnikiem twórczym, nie dał nic pozytywnego, niczemu nie potrafił się przeciwstawić, nic naprawić, ale naogół stwierdzić to można, wytchnął się już zupełnie, i zaznacza się w ględzeniu rozmaitych impotentów politycznych, wypełniających modną terminologją swą pustkę ideową“, lekceważą go i otwarcie zwalczają w „Pionach“ żagaryści p. Dembińskiego.

przypisując mu wszelkie chwyty zamaskowanego nacjonalizmu i płytkiego partykularyzmu, granicznego z zacofaniem. Sprowadzają wreszcie rolę jego wyłącznie do zagadnień ściśle kulturalnych i działu muzealnej kultury ludowej Włóczędzy Wileńscy w artykule p. dr. St. Świaniewicza (Włóczęga Nr. 1 — organ Klubu Włóczęgów w Wilnie), twierdząc, że regjonalizm to „ruch o zabarwieniu przedewszystkiem kulturalnem, to tkaniny ludowe, to gwara, pieśni, podania i zwyczaje miejscowe, to na terenie Wilna Romer-Ochenkowska i Wołłejko".

Jest w tem ostatniem stanowisku najwięcej objektywizmu i oczywiście dużo racji, lecz nie całkowitej. Obok ,,pogaduszek mejszagolskich" i ,,kłopotów oszmiańczuka" p. Wołłejki, ,,Józefoweczki" pani Romer-Ochenkowskiej, czy ,,Ciotki Albinowej" p. Aleksandrowiczowej z radja wileńskiego, czyli obok tego, co krótko można zdefinjować jako regjonalizm literacki, lub zabawę inteligencką w regjonalizm, pozostaje jeszcze ogromny dział pracy społeczno-oświatowej, samorządowej i gospodarczej, realizowany lub będący do zrealizowania przez poszczególne organizacje. Pozostaje zagadnienie programu realnej polityki społecznej, na terenach b. W. Ks. Litewskiego w obecnych granicach Rzeczypospolitej, pozostają wreszcie obowiązujące nas związkowców uchwały ostatniej Konferencji Oświatowej z dnia 4 maja r. b., przyjęte jednogłośnie na ostatnim Zjeździe Okręgu Z. N. P. w Wilnie, a głoszące,, że wszelka praca społeczna na naszym terenie winna się opierać w całej rozciągłości o pozytywne wartości regjonalne i jedynie pod tym kątem należy ją organizować i odpowiednio nasilać.

Gdybyśmy się więc zapytali, czy ma się już ku końcowi idei regjonalnej na wileńszczyźnie i nowogródczyźnie, czy następuje okres zmierzchu legendy związanej z tym terminem, to musielibyśmy objektywnie przyznać, że nie. Raczej zaznacza się, że regjonalizm jako prąd społeczny i kulturalny bynajmniej się nie przeżył, lecz jedynie wymaga nowej podbudowy teoretycznej, nowego uzasadnienia, wreszcie nowej treści i licznych modyfikacyj w zakresie form organizacyjnych, odpowiadających naszej zmienionej rzeczywistości społecznej.

Nie mógł się przeżyć, jak się nie przeżył i nie utracił swojego pierwotnego piękna zapach łąk zielonych, szum brzóz przydrożnych, jak nie przestała być wiecznie żywotna, wspaniała kartka dziejów W. Ks. Litewskiego, sprzęgniętego w jeden organizm państwowy z dawną Polską Piastowską.

Nieco wstecz.

Lecz jeśli naogół jest rzeczą łatwą, zobrazować przynajmniej w przybliżeniu pewien czas ideowy i terminologiczny, tę pewną mgłę, którą wytworzyła w ciągu szeregu lat wokół samego pojęcia regjonalizmu, to niewątpliwie znacznie trudniej jest przedstawić jego genezę, tło, na którem on wyrastał, oraz dotychczas przebyte linje rozwojowe. Należy przedewszystkiem stwierdzić, że nasz wileńsko-nowogródzki regjonalizm, przynajmniej w początkowej swej fazie, był odroślą ogólnopolskiego prądu regjonalnego, ujętego organizacyjnie przez Związek P. N. S. P. w formie Sekcji Powszechnej Uniwersytetów Regjonalnych, której powstanie i dotychczasowy rozwój jest związany ściśle z działalnością kol. Patkowskiego.

Gdybyśmy zaś chcieli szukać jego źródeł, należałoby się nam cofnąć wstecz do Stefana Żeromskiego i całej jego idei społecznej (Snobizm i postęp, Uciekła mi przepióreczka, Puszcza jodłowa i t. d.), do dr. Chałubińskiego i Stanisława Witkiewicza, faktycznych odkrywców Tatr i góralszczyzny, do literackiej działalności Tetmajerów, Rydla, Wyspiańskiego, Lenartowicza, i jeszcze dalej wstecz do epoki romantyzmu i jej twórców, nie zapominając nawet o cyganerji warszawskiej na początku XIX wieku, która szła „w lud".

Na terenie zaś tutejszym obok Mickiewicza, należałoby wymienić Syrokomlę, Dunin-Markiewicza, Orzeszkową i wielu innych, większych lub mniejszych pisarzy i poetów, którzy dla naszego regjonu stali się tem, w całej lub przynajmniej w niektórych fazach swej twórczości, czem Orkan lub Tetmajer dla góralszczyzny.

Trzeba także dodać, że w znacznej mierze grunt pod obecny regjonalizm w Polsce przygotowało Towarzystwo Krajoznawcze, które w okresie przedwojennym budziło zamiłowanie do swojszczyzny i poczucie odrębności kulturalnej poszczególnych ziem, wychowując jednocześnie cały szereg badaczy i miłośników, ginącej szybko pod wpływem miasta kultury wsi.

Uniwersytety regjonalne, zjazdy, czasopisma, monografje, artykuły w prasie i wydawnictwa zapoczątkowane przez Związek, uczyniły regjonalizm nietylko zjawiskiem głośnem lecz nawet go nadmiernie rozreklamowały.

Rozpoczął się proces parcelacji Polski na regjony, poczynając od sandomierszczyzny, Wołynia czy Podhala, a kończąc na Włocławku i okolicy lub Rohatynie, podział na regjony, często nieuzasadniony ani historycznie, ani gospodarczo.

Regjonalizm pasywny.

Ruch ten oparty na historycznych przesłankach odrębności obyczajowej i kulturalnej poszczególnych ziem, posiadających swój odpowiednik w mniej lub więcej intensywnej działalności grup literackich czy twórczości pojedyńczych pisarzy, inicjowany przez bardziej rzutkie organizacyjnie ogniwa Związku, stał się niemal wyłącznie prądem kulturalnym, służącym w praktyce za podbudowę dla pewnych form pracy oświatowej i natomiast w zasadzie nic nie zmieniał, nie przebudowywał, nic nie tworzył, nie był programem i narzędziem określonej polityki społecznej mas i wobec tych mas. Jednem słowem nie przynosił i nie mógł przynieść ze sobą żadnego istotnego rozwiązania dla tych problemów, które się gromadziły na horyzoncie naszego życia społecznego, narodowościowego, czy gospodarczego. I tu się mieści ta pięta achillesowa naszego regjonalizmu, w którą tak celnie i tak wytrwale strzelają krajowcy z „Przeglądu Wileńskiego", a ostatnio żagaryści z „Pionów".

W tej też formie, którą możnaby zdefinjować jako regjonalizm pasywny, przyszedł on na ziemie północno-wschodnie Rżlp.

U nas.

Powitany życzliwie przez część miejscowej inteligencji, która chciała w nim widzieć zastrzyk przeciwko zbytniemu centralizmowi warszawskiemu, zresztą całkiem naturalnemu w okresie umacniania słabych jeszcze wiązadeł i zrębów młodej państwowości, niechętnie zaś przez krajowców, Białorusinów i Litwinów, którzy upatrywali w nim sprytnie spreparowane narzędzie polityki asymilacyjnej, regjonalizm nasz przeważnie wegetował, nie wychodząc w postaci organizacyjnej poza działalność Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego i parę wydawnictw.

Z nich najbardziej wartościowe, to imponująca monografja o Wilnie i Ziemi Wileńskiej, wydana staraniem tego Komitetu, oraz Historja powiatu brasławskiego, opracowana wyczerpująco przez p. Ottona Hedemana, która wyszła nakładem Sejmiku Brasławskiego.

Powiat oszmiański jeszcze przed wojną opracował w sposób monograficzny Czesław Jankowski, a ostatnio poświęcił mu swą pracę p. dr. Seweryn Wysłouch. Również szlachetnie i szeroko pojętej idei regjonalnej służyło, nie wychodzące już obecnie, czasopismo p. t. „Źródła Mocy".

Na odcinku literackim należy wymienić twórczość p. Romer-Ochenkowskiej oraz p. Wandy Dobaczewskiej, poza szeregiem innych osób, które piszą o Wilnie lub wileńszczyźnie. Wśród nich specjalne miejsce zajmuje p. Wołłejko ze swoimi feljetonami drukowanymi w „Kurjerze Wileńskim", noszącymi żartobliwy tytuł „Pogaduszki mejszagolskie" a pisanymi t. zw. gwarą wileńską, będącą językiem polskim z naleciałościami białoruskiemi, a jak chcą niektórzy djalektem spolonizowanych białorusinów.

Gdybyśmy dodali do tego kilka, zresztą niezupełnie i dorywczo opracowanych inscenizacyj miejscowych zwyczajów ludowych, jak „Wesele na wileńszczyźnie", „Żytnie żniwa", „Kupałę", otrzymalibyśmy mniej więcej pobieżny szkic tego, co się dotychczas na tym wąskim literacko-wydawniczym froncie działo.

Natomiast w dziedzinie pracy społecznej regjonalizm odegrał i będzie dalej odgrywał wielką rolę dla pracowników oświatowych i działaczy wszelkiego typu, orjentujących się w jakim kierunku należy prowadzić dalszą działalność na naszym terenie, gdzie stosunki narodowościowe, socjalne i wyznaniowe są mocno splątane. I dlatego też każdy szanujący się oświatowiec, każdy działacz społeczny, był i jest regjonalistą w zdrowym rozumieniu tego wyrazu, aczkolwiek bardzo często nie uświadamia sobie nawet należycie w całej pełni, istotnego sensu tego pojęcia, stosując go jednakże w sposób instyktowny na odcinku własnej pracy.

Węzły gordyjskie.

Lecz jeśli mówimy o regjonaliźmie wileńsko-nowogródzkim w obecnej fazie jego rozwoju, ewentualnie o dalszej, czy bliższej jego przyszłości, musimy pamiętać stale, że gatunkowo naszego regjonalizmu nie można porównywać i zestawiać z tym samym ruchem, który się rozwinął w takich regjonach jak sandomierskie, lubelszczyzna czy Kujawy, a nawet Wołyń.

Po prostu wielkość i ciężar gatunkowy wszelkich zagadnień, które się wiążą z Wilnem jest inny, aniżeli wielkość i waga tych samych spraw, które wyrastają na innym terenie.

Odmienność ta w sposób uzasadniony opiera się na przesłankach historycznych, narodowościowych i wyznaniowych, wreszcie na mocarstwowych aspiracjach samego Wilna, ostatniej promieniującej placówki kultury polskiej, a tem samem i zachodniej, na północnym

wschodzie, stolicy, która ongiś stanowiła centrum dla ludów od morza Bałtyckiego do Czarnego aż po daleki Psków i Nowogród, a dziś jest tylko jednem z miast wojewódzkich, skazanem wskutek odcięcia naturalnego dostępu do morza, na gospodarczą wegetację i polityczny partykularz.

Stąd marzenia wileńskich krajowców i nie krajowców „aby znowu sprządz rozbite części dawnego W. Ks. Litewskiego w jedną całość", stąd koncepcje federalizmu, pogrzebane niestety na długi okres w traktacie ryskim, wreszcie tworzenie nowych programów i szukanie oparcia dla idei krajowej w masach ludowych, a temsamem i próby zerwania ze społecznym konserwatyzmem, na podłożu którego, zresztą w sposób oczywisty i naturalny idea krajowa, jako sui generis nadregjonalizm wyrosła i rozwinęła się.

A masy? Jaki jest ich stosunek do tych spraw? Powiedzmy otwarcie — jeśli dla inteligencji, dla warstwy ziemiańskiej, a poniekąd i dla większości meszczaństwa tradycje hstoryczne, wyrastające na podłożu b. W. Ks. Litewskiego są czemś wielkiem i drogiem, to dla mas zagadnienie to jest przeważnie zjawiskiem najzupłniej obojętnem, nietylko wskutek małego uświadomienia tych mas, ale jednocześnie i z tego powodu, że okres ten aż do momentu likwidacji Unji W. Ks. Litewskiego z Koroną w Konstytucji 3-go Maja 1791 roku łączy się jednocześnie ze wspomnieniami społeczno-politycznej niewoli wsi.

Lecz obok powyższych przesłanek historycznych i wiążących się z niemi aspiracyj samego Wilna, nowogródczyzna i wileńszczyzna posiadają jeszcze kilka zaplątanych mocno węzłów.

Do nich należy w pierwszym rzędzie skomplikowany problem stosunków narodowościowych i wyznaniowych. Polacy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Rosjanie, Tatarzy, oto narodowości, które żyją obok siebie i muszą to życie w sposób racjonalny na przyszłość uzgadniać.

Musimy przynajmniej najpobieżniej tych spraw dotknąć, i wyrobić sobie o nich określony pogląd, jeśli chcemy poważnie traktować zagadnienie reformy programu tutejszego, idącego dotychczas przeważnie po omacku, regjonalizmu.

(dok. nast.)

Jan Szkop.

Dział organizacyjny.

OKÓLNIK Nr. 6

Do wszystkich Oddziałów Powiatowych i Ognisk Z. N. P. w Okręgu

I. Ewidencja członków.

Chcąc ostatecznie uregulować sprawę ewidencji członków, przedrukowujemy z „Głosu Nauczycielskiego" Nr. 12 z dnia 22 listopada 1931 roku „Instrukcję ewidencyjno-organizacyjną" Zarządu Głównego, którą Zarządy Oddziałów Powiatowych i Ognisk Z. N. P. obowiązane są ściśle przestrzegać, gdyż najmniejsze odchylenie od instrukcji uniemożliwi postawienie działu ewidencyjnego na należytym poziomie.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na najbardziej palącą obecnie, jako terminową, sprawę sporządzenia i przesłania do Okręgu przez Zarządy Ognisk dokładnych i szczegółowych, w porządku alfabetycznym ułożonych, wykazów swoich członków z dokładnemi adresami (miejscowość i ostatnia poczta) w myśl punktu 1-go instrukcji.

Pozatem musimy podkreślić, że dotychczas niektóre Oddziały Powiatowe w rubryce — „Uwagi" w odpisach rozdzielników składek członkowskich zawiadamiają Okręg o zmianach w ewidencji członków poszczególnych Ognisk, co nie zgadza się punktem 2-gim Instrukcji, która przewiduje, iż **wszelkie zmiany w ruchu członków** (ubytek i przyrost) **powinny być zakomunikowane Okręgowi osobnemi zawiadomieniami.** Prosimy więc bezwzględnie zastosować się do Instrukcji, gdyż zmiany podane w inny sposób nie mogą być uwględnione.

Instrukcja ewidencyjno-organizacyjna.

System prowadzenia ewidencji członków przez Ogniska i Oddziały Związku i sposób komunikowania o wszelkich zmianach, zachodzących w gronie członków Ogniska (Oddziału Związku), Zarządom Oddziałów Powiatowych, Zarządom Okręgów i Zarządowi Głównemu według przyjętych zasad organizacyjnych — winny być ujęte w następujący porządek:

1) Zarząd Ogniska (Oddziału Związku) obowiązany jest bezwarunkowo każdego roku w czasie od 1 września do 1 listopada przesłać tylko jeden raz dokładny i szczegółowy, w porządku alfabetycznym, ułożony, wykaz swoich członków z dokładnemi adresami po 1 egz.: do Zarządu Oddziału Powiatowego (o ile ten na terenie powiatu

istnieje), **do Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego, a jeden pozostawić w Ognisku.** Wykazy członków Zarząd Ogniska (Oddziału Związku) winien sporządzić w 4-ch (względnie 3-ch) równobrzmiących egzemplarzach, ażeby każda nadrzędna jednostka organizacyjna mogła otrzymać identyczny wykaz i wówczas dopiero ewidencja członków tak imienna jak i liczbowa będzie zgodna.

Przy przesyłaniu wykazów Zarząd Ogniska (Oddziału Związku) może zachować drogę organizacyjną i przesłać wszystkie identyczne wykazy członków do Zarządu Oddziału Powiatowego, który po stwierdzeniu i zaopatrzeniu odpowiednią klauzulą zatrzymuje jeden wykaz u siebie, a dwa odsyła Zarządowi Okręgowemu. Zarząd Okręgowy po uzgodnieniu jeden wykaz zatrzymuje, a drugi przesyła Zarządowi Głównemu.

Ten sposób prowadzenia ewidencji członków przy pomocy wykazów, **t. j. by Zarządy Ognisk sporządziły w 3-ch względnie 4-ch identycznych egzemplarzach wykazy członków i przesyłały je raz do roku** nadrzędnym władzom organizacyjnym w myśl wskazówek, podanych musi być jako najodpowiedniejszy bezwzględnie zastosowany i ściśle przez Zarządy Ognisk i Oddziałów Związku wykonywany, by jakąkolwiek zmianą nie naruszyć porządku sprawności pracy. Jeżeli Zarządy Ognisk (Oddziałów Związku) na terenie każdego Okręgu organizacyjnego zdołają tę zasadę zrealizować, osiągną niebywały sukces organizacyjny i usprawnią pracę ewidencyjną członków. **W interesie sprawności tej pracy Zarządy Okręgowe winny dopilnować, by Zarządy Ognisk** (Oddziałów Związku) **ściśle, dokładnie i sumiennie spełniły ten obowiązek.**

2) Jeżeli chodzi o zmiany, zachodzące w ruchu członków w ciągu roku (ubytek — wystąpienie lub przyrost — przyjęcie członków), to Zarządy Ognisk i Oddziałów Związku obowiązane są zawiadamiać **bezpośrednio Zarządy Oddziałów Powiatowych i Zarządy Okręgowe,** a te ostanie dopiero będą komunikowały Zarządowi Głównemu o wszelkich zmianach ewidencyjnych. Zarządy Okręgowe w myśl nowego statutu zatwierdzają przyjęcie nowych członków, więc **zgłaszanie tych członków przez Zarządy Ognisk** (Oddziałów Związku) **Zarządowi Głównemu jest zupełnie niepotrzebne.**

Zgłoszenia o wpisanie przyjętych i wykreślenie byłych członków Ogniska nie powinny odbywać się zapomocą wykazów, lecz osobnych zawiadomień, przyczem Zarządy Ognisk i Oddziałów Związku stosują następującą formę zawiadomienia:

np. a) „Z wykazu członków naszego Ogniska (Oddziału Związz- z dnia 10. 9. 1930 r. L: 2, obejmującego 40 członków, należy w L. p. 4 wykreślić kol. Józefa Winnickiego z dniem 1 lutego 1931 r. Ognisko (Oddział Związku) liczy od 1 lutego 1931 r. 39 członków“ (podpisy i pieczęć).

lub b) „Z wykazu członków naszego Ogniska (Oddziału Związku) z dnia 10. 9. 1930 r. L: 2, obejmującego 40 członków, należy w L. p. 4 wykreślić kol. Józefa Winnickiego z dniem 1 lutego 1931 r. i w L. p. 11 kol. Wandę Wesołowską z dniem 1 marca 1931 r. Wpisać do tego wykazu z dniem 1 marca 1931 r. kol. Marjana Górskiego; Wólka, pocz. Zambrów, Czesława Majewskiego, Rozdziatycze, pocz. Ludwin, i Adama Sułkę, pocz. Wiślica. Ognisko (Oddział Związku) liczy 1 lutego 1931 r. 39 członków, a od 1 marca 1931 r. — 41 członków (podpisy i pieczęć).

3) **Co czyni Zarząd Ogniska (Oddziału Związku) i nadrzędne instancje Związku w pierwszym czy drugim, powyżej podanym przykładzie.**

W chwili wysłania takiego zawiadomienia Zarząd Ogniska wzgl. Oddziału Związku u siebie w wykazie pod Lp. 4 i 11 skreśla członków i odnotowuje się obok w uwadze datę wykreślenia i liczbę, za którą zakomunikowano o tem Zazrądowi Oddziału Powiatowego i Zarządowi Okręgowemu, a następnie przy końcu wykazu (po Lp. 40) dopisuje zgłoszonych nowych członków z podaniem adresów.

Po otrzymaniu takiego zawiadomienia z Zarządu Ogniska (Oddziału Związku) przez Zarząd Oddziału Powiatowego czy też Zarząd Okręgowy czynią to samo, co Zarząd Ogniska, te Zarządy w posiadanych u siebie wykazach, a Zarząd Główny identycznie postępuje z chwilą uzyskania takiego komunikatu z Zarządu Okręgowego.

Po otrzymaniu takiego zawiadomienia z Zarządu Ogniska (Oddziału Związku) przez Zarząd Oddziału Powiatowego czy też Zarząd Okręgowy czynią to samo, co Zarząd Ogniska, te Zarządy w posiadanych u siebie wykazach, a Zarząd Główny identycznie postępuje z chwilą uzyskania takiego komunikatu z Zarządu Okręgowego.

W zawiadomieniach o wykreśleniu członków Zarządy Ognisk (Oddziały Związku) winny podawać przyczynę wykreślenia, np.: wystąpił bez podania powodu, umarł dnia tego a tego; skreślony z powodu zwolnienia z posady lub przeniesienia go do powiatu X albo z przyczyny niepłacenia wkładek i t. p.

W zawiadomieniach o wpisaniu członków (przyjęciu do Związku) należy podawać takie szczegóły, jak: „pracuje w zawodzie X lat,

dotychczas nie należał do żadnej organizacji", lub „pracuje x lat, a należał do organizacji y", albo „był członkiem Ogniska w x" i t. p.

Nie należy i nie wolno podawać imiennych zmian ilości członków na odcinkach czeków lub przekazów, gdyż te zawiadomienia nie będą brane zupełnie pod uwagę.

Tak ujęta i systematycznie prowadzona ewidencja członków we wszystkich jednostkach związkowych będzie zgodna, dokładna i przejrzysta. Do tego systemu musimy wdrożyć i przyzwyczaić wszystkie Zarządy Ogniska (Oddziały Związku), a usprawnimy naszą pracę ewidencyjną i nie będziemy zużywali czasu na prowadzenie licznej, niepotrzebnej korespondencji w sprawie uzgadniania ilości członków.

Powtarzamy, że **wykaz członków** według wzoru druku, ustalonego przez Zarząd Główny, **winien Zarząd Ogniska** (Oddziału Związku) **przesłać jeden raz d roku** (od 1.9—1.11) **do władz organizacyjnych, a w ciągu roku tylko zawiadomienia o przyjęciu lub wystąpieniu członków.**

O ile po upływie roku w Ognisku (Oddziale Związku) nie ma zupełnie żadnych zmian w ruchu członków (nikt nie wstąpił, ani też nie ubył) winien Zarząd Ogniska (Oddziału Związku) w obowiązującym terminie (od 1.9—1.11) zamiast wykazu nadesłać zawiadomienie że wykaz członków z dnia np. 10 września 1930 r. L. 16 obowiązuje na rok 1931 gdyż nie było żadnych zmian.

Ponieważ z ewidencją imienną i liczebną członków ściśle jest związana wysyłka „Głosu Nauczycielskiego" i obciążenie rachunku Ogniska (Oddziału Związku) wkładkami, dlatego należy wszelkie zawiadomienia o zmianach w gronie członków Ogniska (Oddziału Związku) natchmiast komunikować Zarządowi Głównemu za pośrednictwem Zarządów Oddziałów Powiatowych i Okręgowych, o ile chodzi o ekspedycję lub wstrzymanie wysyłki „Głosu Nauczycielskiego", a przed końcem każdego kwartału (około 20-go tego miesiąca, który kwartał zamyka), jeżeli ma być uwzględniona w danem Ognisku (Oddziale Związku) mniejsza liczba członków do obciążenia rachunku wkładkami za miesiące poprzednie.

Z uwagi, że Zarząd Główny prowadzi ewidencję członków według Ognisk należy wszelkie zawiadomienia o zmianach ewindencyjnych czy statystycznych sporządzać **na pismach dla każdego Ogniska oddzielnie,** a nie łączyć w jednem piśmie spraw kilku Ognisk (Oddziałów Związku) lub różnych spraw danego Ogniska.

Najpóźniej do 1 grudnia każdego roku Zarządy Okręgowe winny nadesłać do Zarządu Głównego raporty ewidencyjne o ilości człon-

ków wszystkich Ognisk z terenu swojej działalności (wykaz liczebny) według stanu z dnia 1 listopada wraz z wykazem tych Ognisk, które w oznaczonym terminie nie nadesłały wykazów członków.

Niniejsza instrukcja obowiązuje wszystkie Zarządy Ognisk, Oddziałów Związku, Oddziałów powiatowych i Okręgów.

UWAGA: Wszelkie druki potrzebne dla prowadzenia ewidencji członków (wykazy członków, komunikaty o zmianach w ewidencji w ciągu roku i t. p.). Zarządy poszczególnych Ognisk mogą nabywać w Okręgu Wileńskim Z. N. P. w Wilnie, ul. 3-go Maja 13 m. 7.

II. Wkładki członkowskie.

W związku z Okólnikiem Nr. 4 Zarz. Gł. z dnia 28 sierpnia 1932 r., w punkcie III-cim którego jest mowa o wkładkach członkowskich, prosimy jeszcze raz dokładnie zbadać sprawę zaległych wkładek i niezwłocznie przystąpić do jej uregulowania, gdyż nieodwołalnie przed końcem grudnia r. b. wszelkie kwoty z tytułu powyższych zaległości muszą być przekazane Zarządowi Głównemu.

III. Korespondencja.

Zauważyliśmy, że większość Oddziałów, odpowiadając na pisma Okręgu nie powołuje się na datę i numer pisma. Ponieważ to wielce utrudnia nam pracę prosimy w przyszłości bezwzględnie te informacje podawać, jak również podawać ilość załączników.

IV. Wykazy płatników.

W celu ułatwienia nam pracy, związanej z wysyłaniem list potrąceń z tytułu rat, prosimy o nadesłanie nam dokładnych informacyj co do imion i nazwisk płatników rejonowych z uwzględnieniem ich adresów.

V. Porady i obrona prawna.

Pomimo tego, że w Okólniku Nr. 5 z dnia 12 maja 1932 r. L. 2010/32, — oraz w „Sprawach Nauczycielskich" w Nr. 7 za wrzesień 1931 r., dział „porady i obrona prawna" i w Nr. 6 za czerwiec 1932 r. dział „obrona prawna" informowaliśmy, w jaki sposób należy zwracać się do Okręgu z prośbą o udzielenie porad wzgl. obrony prawnej, poszczególni członkowie zwracają się w swoich sprawach bezpośrednio do nas. Jednak taki sposób wielce utrudnia nam pracę a niekiedy uniemożliwia pomyślne załatwienie sprawy, przeto jeszcze raz wyjaśniamy, że będziemy załatwiali nadesłane sprawy tylko właściwą drogą organizacyjną. (Za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych).

VI. Raty.

Zmniejszająca się stale z miesiąca na miesiąc wypłacalność naszych członków z tytułu zadłużeń orderowych, a tem samem rosnące zaległości Okręgu w stosunku do Firm zmusiły Zarząd do zastanowienia się i obmyślenia środków, któreby umożliwiły stopniowe wypłacenie zaległości, a z drugiej strony pozwoliły uniknąć powstawania ich na przyszłość.

W przeświadczeniu, że zlikwidowanie działu pośrednictwa w zakupach na raty uniemożliwiłoby znacznej części solidnie wywiązujących się ze swych zobowiązań członków korzystanie z jedynego w dzisiejszych warunkach sposobu zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby, mając jednak na względzie przedewszystkiem dobro Organizacji — Zarząd Okręgu tytułem próby wprowadza następujące zmiany w sposobie wydawania orderów:

1) Ordery na sumę do 100 zł. wydawane będą na podstawie pisma Ogniska, tak jak to było dotychczas.

2) Ordery na sumę ponad 100 zł. wydawane będą bez pisma Ogniska, — a jedynie po uprzedniem złożeniu w Okręgu weksli żyrowanych przez dwóch członków Związku. Przyczem zmiany będą obowiązywały od dnia 25 września 1932 r. aż do odwołania.

Koledzy, którzy po dniu 25 września r. b. nie zastosują się do powyższych zmian i nie przywiozą ze sobą żyrowanych weksli, orderu na sumę wyżej 100 zł. nie otrzymają.

Jednocześnie przypominamy, że ordery będą wydawane tylko tym członkom, których zadłużenie z tytułu rat w Okręgu nie przewyższa sumy 50 zł.

3) Pragnąc umożliwić członkom naszym, mającym większe zaległości z tytułu rat w Okręgu — wypłacenie takowych, z dniem 1. X. 1932 r. rozkładamy zaległości na raty nie przewyższające 60 zł.

W konsekwencji powyższego komunikujemy, że z dniem 1. X. 1932 r. niewpłacanie całkowite należnej raty (bez względu na jej wysokość) pociągnie za sobą protest weksli gwarancyjnych na całkowitą pozostałą do uregulowania sumę.

4) W celu zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom z tytułu rat (ilości i wysokości) wyjaśniamy, że przy zakupie towarów należy wpisywać sumę ogólną, na jaką zakupiono towaru oraz w ilu i w jakich ratach ma być ona spłacona.

ZARZĄD OKRĘGU Z. N. P.

Wakacje.

Trach! Za szczęśliwym człowiekiem zamykają się drzwi szkoły na całe dwa miesiące! Wakacje, morze czasu. I... nowy kłopot — jakby je janajdowcipniej spędzić. Przed nosem przesuwają się kartki „Głosu“. Tu kurs, tu kurs, co tu tego! Na któryby się machnąć? — Czy na ten opuchły mądrością pedagogiczną, czy może tak wyskoczyć z własnej skóry i rozpędzić się na sportowy? I to pachnie — i to nęci. Ostatecznie ku rozprostowaniu kości bohatersko ryzykuję: sportowy, a więc via — Augustów jazda!

Przyjazd. Na dworcu wędrówka narodów! Pisk damskich głosików, przerywany zrzadka bohaterskim barytonem męskim, (termometr cichych marzeń matrymonialnych beznadziejnie opada, panie z rozpaczą stwierdzają swą przygniatającą większość). Bieg z przeszkodami do dorożek. Konie, pojękując ze szczęścia, ruszają z miejsca. Jadą niewinne ofiary rozpędu sportowego i ciemnoty (nocnej) zdane na łaskę i dowcip woźnicy, który, organizując za jednym zamachem wycieczkę krajoznawczą, obwozi delikwentów raz dokoła i raz dokoła. Wreszcie zatrzymuje się przed przystankiem życiowym, oświadczając z przekonaniem: „Uj, jak to daleko!“ (15 minut od dworca). Przerażony odległością pasażer płaci żądaną sumę. Dorożkarz wesoło wyrusza po nowe ofiary obłędu sportowego.

Ślipiająca kaprawem okiem świeczka ogląda wsuwające się trwożliwie kosze, walizy, paczki i ich właścicieli. Z pułapu z ironicznym uśmiechem wyższości zwisają lampy elektryczne. Światła niema, bo i poco? Jeszczeby taki wiejski człowiek oślepł ze szczęścia, spotkawszy się z „elekstryką“. Dać mu świeczkę! — niech ma za swoje i nie zapomina czem jest. Woźny wnosi okazale wydęte sienniki. Układa się pokutnik na łożu boleści i odrazu odczuwa wszystkie druty i kanty w łóżku. Udał się trick sportowy Powietrze z siennika ulotniło się, pozostało pięć słomek pod każdy członek. Przespał się człek jakoś, a nazajutrz zaczęło się wzajemne oglądanie. Człek koło czeka obchodził zdaleka, ostrożnie — wiadomo cudzy, zagraniczny — skądś od Poznania, czy Łodzi, albo całkiem litewski mruk — niewiadomo, co taki pod sercem kryje, lepiej się trzymać zdaleka.

No i zaczęło się! Takiemu sportakowi wmawiano wszystko, a on słuchał. Jeden wykładowca dowodzi, że „technika życia społecznego“ polega na tem, żeby zjeść przed, a lepiej za bliźniego swego obiad. Drugi znów magik wyjaśnia dobitnie, że punktem honoru przy ratowaniu tonących jest wyciągnąć już całkiem pewnego trupa. I jeśli wi-

dzisz, że kandydat do raju czepia się resztek życia rękami i nogami, to walnij go w szczękę, żeby mu aż ząb na ząb zaszedł i dopiero ciągnij! Gwarantowany, całkowicie wykończony trup—nie zrobi ci wstydu i, na złość wszystkim, nie odżyje. Najlepiej jednak tonąć z wdziękiem, stylowo: nos do wody, parę razy bul, bul, bul, — i szlus!

Czas mijał. Życie zaczęło parzyć i parzyć (od parno i para: on i ona). Coraz to taka sparzona para znikała z zasięgu oczu ludzkich i szła badać piękno przyrody. Poniektórym, słabym w głowie to piękno tak uderzyło do uczuć, że chodzili o błędnym wzroku i chwiejnym krokiem, a kiedy obłęd dosięgał szczytu — tworzyli poezje! Życie ułożyło się według przysłowia: ,,Każdy sobie" — i t. d. Zebrała się partja i wali w piłkę aż ziemia jęczy, to siatkówka, tam znów dysk wyrzucony herkulesową siłą leci, koziołkując aż za Augustów, tu brzęk tłuczonych szyb, — to nic, tylko oszczep zmylił drogę i trafił w instruktora wyglądającego oknem, tu jęk, — bo kula kogoś dotknęła w głowę! —Będzie żył, bo i kto za niego na posadę pojedzie? W sali znów pracowita grupa wyczynia cuda na papierkach, wmawiając ludziom normalnym, że to model, że z tego może być kajak. Na wodzie próby topienia się parami — efektownie, na oczach publiki! Daleko, na placu rozgrywa się partja koszykówki. Co za gra! W pięć minut partja przeciwników kompletnie zlikwidowana! — Ten bez oka, ten z odtrąconym nosem, ta smętnie kuleje, temu asymetrycznie a gwałtownie rozwija się mięsień policzkowy, ostatniego wreszcie przytłukła spadająca deska z koszem. To się nazywa gra! Ofiary osobiście idą obierać miejsca na cmentarzu. Przyda się.

A czas mija... i daty na rozkładach dnia zmieniają się nielitościwie, a jak się sporciarze pozmieniali! Dosłownie powychodzili z własnej skóry. Chodził wpierw taki jegomość z dekoltem do podłogi, bohatersko wystawiając pierś do słońca, potem skromnie opatulał się w ręcznik po dziurki do nosa, pojękując rzewnie, potem obłaził płatami ze skóry i... znów szedł na słońce.

Nadeszły ostatnie dni. Co za zmiany! Zbronzowiałe ciała nie boją się słońca, odważne dusze nie boją się wody. Bezpowrotnie minął daleki czas, kiedy instruktor od pływania wyczyniał w wodzie bohaterskie sztuki, chcąc zwabić powierzoną sobie gromadę do wody i przekonać, że można nawet aż do kolan wejść w nią i nie utonąć, można odjechawszy na trzy długości kajakiem od brzegu, wrócić z życiem. Ktoby śmiał te czasy wspomnieć, temu się tylko błyśnie przed oczami zdobytym żetonem za bieg pływacki, czy czwórkowy — i nieprzyjaciel odejdzie zdruzgotany!

Odjazd! — Tyle, tyle przyjaciół rozpryskuje się po całej Polsce. I tylko na pociechę zostaje słówko: „dowidzenia“ — i wspomnienia w listach: „Pamiętasz: świetlicę, Mikaszówka, życzliwy ksiądz proboszcz, którego nie gorszyły „damy w portkach“, pamiętasz kryzys mieszkaniowy na krypie; filmowanie, kajakowanie, szluzowanie... pamiętasz?

...A kajak życia zajeżdża już na ciche wody pracy wiejskiej.

Marja Ławrukiańcówna.

Ś. † P.

WITOLD MOLIS

Ś. p. Witold Molis nauczyciel 7 kl. Publ. Szkoły Powsz. w Postawach zmarł w Inowrocławiu w dniu 13 lipca 1932 roku na gruźlicę. w 28 roku życia, po ośmiu latach pracy.

Zmarły był członkiem Ogniska Z. N. P. w Postawach od chwili wstąpienia do zawodu, pracując w Organizacji jako sekretarz Oddz. Pow. Z. N. P. w Postawach w latach 1929 i 1931.

Jako nauczyciel uczynny i pracowity, oddany szkole, w której przez lat 8 pracował, cieszył się ogólną sympatją.

W zmarłym traci Organizacja wiernego członka, zacnego i serdecznego Kolegę, szkoła i młodzież ukochanego i sumiennego pedagoga

Cześć Jego pamięci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. M. Karawan — Opsa. — Art. „W obliczu jutra“ — zostawiliśmy do nast. numeru. „Etnografja Polski“ i inne czekają na miejsce, — wolelibyśmy artykuły przemyślane przez Kol. w związku z Jego pracą niż popularne opracowanie dzieł naukowych.

Kol. St. Bareja — Artykuł zachowaliśmy do numeru poświęconego specjalnie konferencjom rejonowym.

Kol. Kaz. Gądela — Błoszniki. — Art. „Szkoła powszechna i jej stosunek do szkoły średniej“, nadszedł zapóźno, dlatego nie mógł być zamieszczony w bież. numerze.

Kol. K. Horodniczy. — Spodziewanych artykułów dotychczas nie otrzymaliśmy, czy Kol. opracował którykolwiek z nich?

Kol. F. C. z L. K. B. — Artykuł otrzymaliśmy, zachowujemy narazie do specjalnego numeru. Dlaczego Kol. pisze na dwóch stronach papieru?

Kol. J. Durejkowa — Lebiedziewo. — Art. „Oddział pierwszy...“ umieścimy w miarę wolnego miejsca. Prosimy zasilać nas swojemi pracami.

Stary Związkowiec. — Podzielamy zdanie Kol., co do stanowiska p. inspektora R. Nadesłanego materjału wykorzystać nie możemy, gdyż jest anonimowy. Wskazanem jest, aby osoby wymienione w liście nadesłały zażalenie, podpisane nazwiskiem, a wówczas będziemy mogli przedłożyć je w Kuratorjum i odpowiednio oświetlić.

Książki nadesłane.

— *Projekty budynków szkół powszechnych.* Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało w grudniu 1931 r. „Projekty budynków szkół powszechnych“. Zeszyt 3, zawierający wyłącznie obowiązujące projekty, według których budynki szkolne mogą być wznoszone w kilku okresach. Obecnie zaś nakładem Ministerstwa wyszły „Projekty budynków szkół powszechnych“, zeszyt 4, zawierający projekty budynków drewnianych.

— *Sprawozdanie szkolnej pracowni przyrodniczej w Wilnie* za 10 lat istnienia. W roku ub. szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie zakończyła swój dziesięcioletni okres istnienia. Chlubnej działalności w tym okresie poświęcone jest szczegółowe sprawozdanie, wydane drukiem, a opracowane z wielką starannością i przejrzystością, które oprócz właściwego sprawozdania i rysu historycznego pracowni zawiera również referat, wygłoszony przez p. dyr. A. Dmochowskiego w T-wie Fizycznem n. t. „Najtańsze urządzenie pracowni fizycznej“.

Warto zaznaczyć, że pracownia przyrodnicza swoją działalnością objęła całą Polskę od Katowic po Gdynię i od Poznania po Pińsk, udzielając wskazówek, co do organizowania pracowni przyrodniczych lub ogrodów.

Sprawozdanie winno znaleźć się w rękach każdego nauczyciela—przyrodnika, gdyż zawiera ono wiele cennych wskazówek, niezbędnych w pracy oświatowej.

— *Stefanja Grodowska. Materjały i plany do nauki syntetycznej w pierwszym roku nauczania.* — Nakładem Księgarni K. Neumillera. Łódź, 1933 r. Cena zł. 3.80

WYDAWNICTWA „NASZEJ KSIĘGARNI“.

— *Gladys Lowe Anderson. Ciche czytanie w świetle badań psychologicznych i pedagogicznych.* Z przedmową H. Radlińskiej i P. Boveta. Tłumaczyła z jęz. francuskiego H. Dobrowolska. Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych Nr. 30. Warszawa, rok. 1932. Stron 184. Cena w prenumeracie zł. 3.—, w handlu księgarskim zł. 5.

— *G. Kerschensteiner. Charakter, jego pojęcie i wychowanie.* Tłumaczył z czwartego wydania niemieckiego Alfred Tom. Bibl. Dzieł Pedag. Nr. 28, str. 203. Cena 5 zł., w prenumeracie zł. 3.

Jest to jedna z najlepszych monografij o charakterze. Autor pojęcie charakteru poddaje bardzo głębokiej analizie i następnie wyprowadza zasady wychowania charakteru w rodzinie, w szkole i przy samowychowaniu.

ZAMIANY POSAD.

Zmienię jednoklasówkę, 8 km. od Łowicza, jedna godzina jazdy od Warszawy, mieszkanie (pokój i kuchnia) przy szkole — na jakąkolwiek w Wilnie lub w najbliższej okolicy.

Zgłoszenia kierować: Anna Korecka — Łowicz, Błędów.

Ze względu na warunki rodzinne pragnę przenieść się z Baranowicz pod Wilno w drodze zamiany.

Zgłoszenia kierować: do administracji „Spraw“ dla M. K.

Zamienię posadę w sarneńskim (Wołyń) — miasteczko, stacja kolejowa w miejscu, 5 klasówka, na posadę w nowogródzkim, baranowickim, lidzkim ze szkołą w budynku własnym. — Stefański, pocz. Antonówka, pow. Sarny.

KOLEDZY RADJOAMATORZY!

Pracownia radjoamatorska Okr. Koła Sekcji N. Rob. Ręczn. i Rys. w Wilnie buduje aparaty lampowe na prąd i baterje, aparaty kryształkowe, aparaty do nabijania akumulatorów, aparaty anodowe, wzmacniacze do sieci i na baterje, naprawia aparaty stare i słuchawki oraz pośredniczy w nabywaniu radjosprzętu z rabatem od 10—30%.

Aparaty bardzo dobre, fachowa robota z pierwszorzędnego materjału. Za gotówkę i na raty.

Zamówienia przyjmuje i informacyj udziela: Zarząd Okr. Koła Wilno, ul. 3-go Maja Nr. 13 m. 7 w czwartki i soboty od godz. 18—19.

Na odpowiedź prosimy załączyć znaczek pocztowy.
